Dzisiejszy numer zawiera 10 stron druku

Nr. 93 — Łódź, Sobota 4 Kwietnia 1925 r. — Rok VIII

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
„ „ „ Kraju 4.50 „
„ „ „ zagran. 7.00
Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz.,
wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczt. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 25 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 25 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szplt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretarjat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-e

KINO-TEATR
„CZARY"
pod dyrekcją kino-teatru „Luna" —— Telefon 11-80.

Dziś premjera! Wspaniały program przedświąteczny! Dziś premjera!
„Expressem wśród grzmotów i błyskawic"
Sensacyjny dramat amerykański w 7 aktach podług nagrodzonej powieści Wadsworth Camp'a. —
W rolach głównych głośni artyści VIRGINIA VALLI i WALLACE BERRY.
Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. SZPEISEMACHERA.
Początek przedstawień: w soboty i niedziele o godz. 2-ej po południu, w dni powszednie o godz. 4-ej po południu. 2808—1

Nastroje przesileniowe we Francji

Ostre ataki prawicy przeciwko Herriotowi — Zmiana na stanowisku ministra skarbu

PARYŻ, 3 kwietnia (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego"). W ostatnich czasach przeciwieństwa polityczne we Francji niezwykle się zaostrzyły. O każdą placówkę toczy się zacięty bój. Próba sił, będąca wskaźnikiem nastrojów wyborców odbędzie się przy uzupełniających wyborach do senatu w departamencie Sekwany. Blok narodowy (prawicowy) wysuwa w tym departamencie kandydaturę b. prezydenta republiki Milleranda. Blok ten twierdzi, że Herriot nie ma już za sobą większości narodu, oraz, że klęska jego jest nieunikniona.

Główną bronią walki przeciwko Herriotowi jest jednak finansowe położenie Francji. Szczególnie ostre ataki przeciwko Herriotowi prowadzone są w senacie.

Wczorajsze oświadczenie Clementela, iż zamierza przystąpić do emisji pieniędzy papierowych w wysokości 6 miljardów, bez pokrycia w złocie, tylko w bonach skarbowych, doprowadziło do dymisji ministra finansów Clementela.

W senacie zarzucano Herriotowi, iż przez udzielenie zgody na opróżnienie Ruhry przypieczętował finansową ruinę Francji. Również plan Dawesa poddawano niezwykle ostrej krytyce. Senat zarzucał m. in. międzynarodowej finansjerze, iż faworyzuje Niemcy na niekorzyść Francji.

Dymisja Clementela została przyjęta. Następcą jego na stanowisko ministra skarbu został mianowany senator de Monzie.

To szybkie mianowanie nowego ministra skarbu nie usuwa jednak nastroju przesileniowego, jaki panuje w Paryżu. De Monzie, który był zdecydowanym przeciwnikiem polityki watykańskiej rządu uzyskał prawdopodobnie pewne ustępstwa w tym kierunku. Byłoby to więc pewnego rodzaju wypaczeniem prostolinijności polityki Herriota.

Prócz tego krążą jeszcze ciągle pogłoski, że wkrótce ma również ustąpić minister oświaty Francois Albert. Dymisja ta znów pozostaje w związku z zatargiem z uniwersytetami. Jednakże wątpić należy czy Herriot przyjmie tę dymisję, gdyż byłoby to nowem znacznem poderwaniem siły jego rządów.

Dlaczego minister Clementel musiał ustąpić

PARYŻ, 3 kwietnia. 3 kwietnia. (Pat). Formalnie biorąc, zgłoszenie dymisji przez min. Clementela spowodowane zostało tem, że Herriot czynił mu zarzuty z powodu złożenia w senacie przedwczesnych oświadczeń o sytuacji skarbowej, jeszcze przed ostatecznem ustaleniem działalności gabinetu w tej sprawie. W rzeczywistości jednak konflikt finansowy i polityczny ma podkład o wiele głębszy. Podczas gdy Herriot i większość gabinetu prowadzili stale politykę ścisłej współpracy z socjalistami, Clementel był przedstawicielem tendencji znacznie bardziej umiarkowanych. Dlatego też prasa usiłowała zawsze przeciwstawiać go Herriotowi, wczoraj zaś leader bloku narodowego w senacie Francois Marsal, wszedłszy na trybunę, wysławiał Clementela, mówiąc: „Wszyscy w tem zgromadzeniu cierpieliśmy i współczuliśmy z panem, gdy pan kroczył po ciernistej drodze dopiero co przebytej".

Od dwóch dni w łonie gabinetu ujawniła się też znaczna rozbieżność poglądów. Gabinet jednomyślnie uznawał konieczność stworzenia nowych źródeł budżetowych, gdy Clementel przewidywał jedynie zwiększenie niektórych istniejących podatków, a mianowicie podatku od dochodu, jak również większego opodatkowania alkoholu i tytoniu. Tymczasem Herriot i większość gabinetu w oparciu o grupę socjalistyczną i radykalno-socjalistyczną izby zamierzali użyć energicznych środków specjalnie przeciwko nadużyciom skarbowym, przeciwko wywozowi kapitałów zagranicę, a być może nawet pragnęli uzyskać daninę od kapitałów. Co do tego ostatniego punktu Herriot prowadzi dalsze narady z kolegami w gabinecie i głównymi przedstawicielami większości parlamentarnej.

PARYŻ, 3 kwietnia. (Pat.) W wywiadzie z przedstawicielem „Matin'a" na temat powodów dymisji, Clementel oświadczył, że poczuł się dotkniętym słowami Herriota, wypowiedzianemi w senacie. Clementel stwierdził, że w czasie posiedzenia gabinetu, odbytego we środę, był zdania, iż należy przedstawić senatowi szczegółowo sytuację finansową w celu przeciwdziałania pogłoskom o inflacji. Rada jednakże wolała, aby ograniczył się do jednego zdania, które zresztą byłoby z konieczności wywołało żądania wyjaśnień. Clementel uważał, że należy uzyskać kilka koniecznych miljardów raczej drogą podatku od dochodu od spirytusu i tytoniu, aniżeli za pomocą podatku od kapitału. Clementel był bardzo zaskoczony, gdy Herriot, zabierając głos w senacie, zdawał się ganić go, wyrażając ubolewanie, iż minister finansów poruszył w swem przemówieniu sprawę inflacji.

Chcemy mieć dobry skarb
Mówi Herriot

PARYŻ, 3 kwietnia. (Pat.) Herriot wezwany przez senat izby, oświadczył, że byłoby korzystniejsze w interesie finansów publicznych, nie wiązać budżetu z dyskusją nad problematem skarbu. Poruszono jednak ten problemat na skutek pogłosek, jakie rozpowszechniano w ostatnich czasach, które sobie źle tłomaczono. Herriot stwierdził, iż rząd jest przeciwny zawsze inflacji i stawi czoło trudnościom skarbowym, drogą podjęcia zarządzeń, w których Francja będzie widziała wyraz ogólnych idei i zasadniczych dyrektyw rządu. Obecna sytuacja, mówił premjer, nie może trwać nadal. Chcemy mieć dobry skarb, jak chcieliśmy mieć dobry budżet. Rząd odrzuca jednomyślnie emisję biletów. Dla zaradzenia sytuacji, kończy Herriot, rząd przedstawi jedynie zarządzenia najzupełniej zdrowe i lojalne. Premjer prosi senat o przyjęcie złożonego przez rząd projektu ustawy.

Towary manufakturowe
Galanterja męska i damska
Jedwabie
UBIORY męskie i damskie
na miarę 2762—5
SPRZEDAŻ NA RATY
Jan Tomaszewski i S-ka
Sp. z ogr. odp.
ul. 6-go Sierpnia 1. Tel. 20-65.

Zmiana ministra finansów nie zmieni polityki rządu

PARYŻ, 3 kwietnia. (Pat). Herriot odpowiadając w izbie na zapytania, oświadczył, że zmiana na stanowisku ministra finansów nie wprowadzi zmian do polityki rządu który dążyć będzie do utrzymania kursu.

Rząd złoży wkrótce w parlamencie wyczerpujące wyjaśnienia w sprawie ogólnego planu sanacji finansów i zażąda przeprowadzenia niezwłocznie nad nim dyskusji. — Do tego czasu rząd odmawia udzielenia jakichkolwiek informacji, któreby mogły wywołać niepożądane komentarze. Premjer domagał się odroczenia dyskusji nad interelacjami w sprawie dymisji ministra Clementela, wysuwając przy tem kwestje zaufania. Odroczenie dyskusji nad interpelacjami uchwalono 530 głosami przeciwko 26.

Po głosowaniu Maginot w imieniu opozycji oświadczył, że mniejszość głosując za odroczeniem dyskusji nie zamierzała głosować za votum zaufania.

Francja chce uregulować swe długi

LONDYN, 3 kwietnia. (A. W.). Przybyli tutaj francuscy eksperci z ambasadorem francuskim Fleurieu, celem omówienia kwestji uregulowania długów francuskich w Anglji. Delegacja francuska stara się zdobyć sobie życzliwe stanowisko Churchilla.

Jednocześnie rząd francuski zamierza wysłać swych ekspertów do Waszyngtonu, celem omówienia sprawy zwrotu długów francuskich Ameryce.

W tutejszych kołach politycznych uważają, że ta wzmożona akcja Francji w kierunku regulowania zaległych wierzytelności obcych ma na celu zapobieżenie ewentualnemu spadkowi franka.

Olbrzymi krach na giełdach amerykańskich

Straty w wysokości piętnastu miljardów dolarów—Dzikie sceny na giełdach—Samobójstwa miljonerów

NOWY JORK, 3 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego"). W ostatnich tygodniach były giełdy amerykańskie widownią olbrzymiej spekulacji najrozmaitszemi papierami wartościowemi. Na nowojorskiej Wall-Street już od pewnego czasu mówiono, że cały szereg poważnych banków i bankierów musi wstrzymać wypłaty.

Spekulacja rozpoczęła się już przed wyborem nowego prezydenta i zakończyła się wczoraj katastrofą, która spowodowała kilka samobójstw.

Pisma amerykańskie donoszą, iż straty, jakie w ostatnich dniach poniósł cały szereg spekulantów na giełdzie, przekraczają wysokością swoją łączną sumę długów europejskich w Ameryce, t. j. 15 miljardów dolarów.

Wczoraj w czasie giełdowym, kiedy co chwila notowano olbrzymi spadek różnych papierów, rozgrywały się na giełdzie chicagowskiej dzikie sceny. W ciągu dwóch godzin cały szereg bankierów i spekulantów stracił około 3 miljardy dolarów. Według „Chicago Tribune" wybuchła szalona panika, której nie można opisać. Spekulanci rzucali się jak szaleni nawzajem na siebie, rozlegały się histeryczne okrzyki, niektórzy wybuchali szalonym płaczem, mdleli i t. d. Wieczorem donoszono już o samobójstwach różnych miljonerów.

Radicz na audjencji u króla

BIAŁOGRÓD, 3 kwietnia. (Pat) Wczoraj wieczorem przywódca chorwackiej partji chłopskiej, Paweł Radicz został przyjęty przez króla na dwugodzinnej audjencji. Fakt ten wywołał w Białogrodzie sensacyjne wrażenie. W kołach urzędowych sądzą, że chorwacka partja chłopska wejdzie w ściślejszy związek polityczny z serbskimi radykałami. Przywódcy obu stronnictw podjęli już rokowania, mające na celu nawiązanie współpracy.

Zamach terorystyczny w Skutari

Kilku sprawców stracono

BIAŁOGRÓD, 3 kwietnia. — (Pat). Ze Skutari donoszą, że w tamtejszym urzędzie celnym nastąpił silny wybuch. Szkody wynoszą kilka miljonów denarów. W Skutari ogłoszono stan oblężenia. Kilka osób, którym udowodniono współuczestnictwo w zamachu stracono wyrokiem sądu doraźnego.

Gdańsk chce wydalić robotników polskich

GDAŃSK, 3 kwietnia. (A. W.). Na ostatniem posiedzeniu sejmu gdańskiego frakcja socjalistyczna złożyła wniosek, wzywający senat do wydalenia robotników obcokrajowców z Gdańska, widząc w tem zmniejszenie w wolnem mieście liczby bezrobotnych.

Wnioskodawcy uzasadniali żądanie tem, że w wolnem mieście znajduje się 23 tysięce robotników z Polski i Niemiec, w tem 10 tysięcy pracuje w przemyśle i handlu, a reszta na roli, a usunięcie robotników obcych z Gdańska umożliwi polepszenie robotnikom miejscowym egzystencji.

Epidemja katastrof w Rosji

MOSKWA, 3 kwietnia. (A. W.) W dniu wczorajszym wydarzyła się tutaj trzecia z rzędu katastrofa kolejowa.

Pociąg lokalny wpadł na tor, pozbawiony szyn, które zostały usunięte przez niewiadomych sprawców. Poza zdemolowaniem lokomotywy i kilkunastu rannymi pasażerami większych strat nie było.

Znamiennem jest, że po tym samym torze w pół godziny później przebiedz miał pociąg pośpieszny, dążący z Kijowa do Moskwy.

Podejrzenie pada na żywioły kontrrewolucyjne.

Min. Skrzyński kawalerem orderu „Białej Róży"

WARSZAWA, 3 kwietnia. (Sp. służba inform. „Głosu Polskiego") Poseł finlandzki w Warszawie wręczył wczoraj ministrowi Skrzyńskiemu finlandzki order „Białej Róży".

Pogłoski o rezygnacji króla Rumunji

Obawy kół rządowych

NOWY JORK, 3 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego"). Przedstawiciel koncernu prasowego Hearsta donosi z Bukareszłu, że król Ferdynand zamierza zrezygnować z tronu na rzecz najstarszego syna Karola. Powodem tego kroku ma być choroba króla, którą lekarze uznali za chroniczną. Koła rządowe są przeciwne ustąpieniu króla ze względu na niechęć następcy tronu wobec polityki Bratianu. Zachodzi tedy obawa, że książę Karol po wstąpieniu na tron wprowadziłby radykalną zmianę w polityce zagranicznej Rumunji.

Trzeba ratować protokuł genewski

W nim nadzieja miłujących pokój

Pod tem hasłem odbędzie się 7 i 8 kwietnia międzynarodowa konferencja pokoju

GENEWA, 3 kwietnia. (Pat.) — Międzynarodowe biuro pokoju wystosowało do wszystkich pacyfistycznych organizacji świata następujące pismo:

„Panie sekretarzu generalny! Międzynarodowe biuro pokoju uważa, iż obrady, które odbywały się dopiero co w Genewie nałożyły na nie obowiązek zwrócenia się w związku z poprzedniemi zebraniami komitetu koordynacji sił pacyfistycznych do pana i pańskiej organizacji w sprawie wspólnego zbadania ze wszystkiemi organizacjami, zajmującemi się również problematem pokoju świata, środków któreby najlepiej odpowiedziały koniecznościom obecnego położenia.

Od chwili, kiedy w październiku ubiegłego roku zgromadzenie ligi narodów powzięło jednomyślnie decyzje, które otwierały przed nami najpiękniejsze perspektywy i wywoływały wrażenie, że ludzkość wejdzie niebawem nakoniec w nową erę, wyłoniły się nieprzewidziane tendencje oporu, które zakwestjonowały dokonane dzieło: nadzieje, jakie budowaliśmy na tem dziele, grożą zawaleniem się. To też zapytujemy się pełni obawy, czy my wszyscy, przyjaciele pokoju, my wszyscy, którzy powzięliśmy uroczyste zobowiązanie wobec naszych sumień do uczynienia wszystkiego, na co można się zdobyć w ramach sił ludzkich dla uniemożliwienia nazawsze powrotu wojny, czy prowadziliśmy dostatecznie energiczną i zgodną propagandę na rzecz ratyfikacji protokułu, zwłaszcza w krajach, w których zdaje się ona napotykać na silną opozycję.

Być może nie jest bynajmniej za późno, być może zdołanoby jeszcze drogą rozpaczliwego wysiłku wszystkich tych, którzy we wszystkich krajach i we wszystkich warstwach społeczeństwa chcą ostatecznego zapewnienia pokoju, utworzyć,—przed najbliższem zgromadzeniem ligi narodów — oraz rozwijać powszechny ruch w opinji tak potężny, że opór osłabnie i że wreszcie z pewnemi zmianami, któreby nie dotknęły podstawowych jego części, protokuł będzie przyjęty przez wszystkich zainteresowanych.

Niechybnie w krajach, w których opinja waha się przed przyjęciem określonych zobowiązań, nie zdają sobie sprawy z głębokich zmian, jakieby w umysłowości ludu wywołała organizacja stałego ustroju pokoju i bezpieczeństwa i przeciwnie nie zdają sobie sprawy ze strasznych następstw, jakieby pociągnęło odrzucenie takiego ustroju.

Uroczyste przyjęcie uregulowania wszystkich konfliktów drogą arbitrażu oraz ochrona przez ligę narodów praw, uznanych w ten sposób przez rozumne głosy, to urzeczywistnienie w najbliższym czasie jednoczesnego i powszechnego rozbrojenia wszystkich narodów; więcej jeszcze: to rozbrojenie w stosunkach ekonomicznych, wspólny wysiłek dla zorganizowania współpracy między wszystkimi narodami, a przez to samo dla prawdziwego i ostatecznego oparcia pokoju na solidarności interesów, oraz przywrócenie powszechnego dobrobytu.

Odmowa zorganizowania bezpieczeństwa na podstawie międzynarodowej, to konieczność dla każdego narodu do liczenia jedynie na siebie samego, lub na pomoc sojuszników, to powrót do licytowania się w zbrojeniach, zmartwychwstanie dawnej polityki równowagi i fatalnego systemu poszczególnych sojuszników, to rozjątrzenie nacjonalizmu ekonomicznego, to rozwijanie w atmosferze animozji zarodków konfliktów ekonomicznych i politycznych, to nakoniec pewnego dnia z lada okazji oraz pod lada pretekstem znowu wojna, regulowanie wszystk. antagonizmów drogą gwałtu, ponieważ nie będzie się umiało zapewnić ich uregulowania drogą prawa w nastroju bezpieczeństwa.

Oto co należało dać do zrozumienia wszystkim tym, którzy sprzeciawiają się dziś przyłączeniu do nas dla utrwalenia pokoju. Co zrobić, aby nasz apel dotarł do nich? Jakimi sposobami stawić przed oczy opinji publicznej tych krajów wszystkie te problemy. Jak zorganizować u nich wielki wysiłek propagandy na rzecz naszego wspólnego ideału. Jak rozdzielić między siebie pracę, zapewnić dotarcie broszur propagandowych do wszystkich środowisk wysłać mówców, którzyby zapoznali ogół ze stawką olbrzymiej partji, jaka się w dniu dzisiejszym rozgrywa?

Innemi słowy jak wypełnić w całości nasz obowiązek?

I oto właśnie w tym celu, ażeby wszyscy przyjaciele pokoju mogli wspólnie naradzać się nad tym problemem i nad wiążącemi się z nim sprawami praktycznemi, zwracamy się do pańskiej organizacji z prośbą o udział za pośrednictwem delegatów międzynarodowej konferencji, którą organizujemy w Paryżu dnia 7 i 8 kwietnia. Konferencja ta będzie stanowiła początek nieprzerwanej kampanji, którąby rozwijała się do chwili zwołania powszechnego kongresu pokoju, co byłoby wzruszającem ukoronowaniem jej.

Przekonani, że czuje pan tak samo, jak i my potrzebę wielkiego wysiłku zgodnej akcji dla naszego wspólnego celu liczymy na to, że w najbliższym czasie otrzymamy zawiadomienie o przyłączeniu się i udziale pańskiej organizacji w tej działalności na rzecz międzynarodowego zbawienia publicznego.

Prosimy pana o łaskawe przyjęcie, panie sekretarzu generalny, zapewnień naszego wysokiego poważania.

W imieniu międzynarodowego biura pokoju

Prezes: H. Lafontaine.

Sekretarz generalny H. Golaz.

Tajemniczy wybuch

Niemiecka wytwórnia gazów

BERLIN, 3 kwietnia (Wł. służba telegraficzn. „Głosu Polsk."). Z Arnstadtu donoszą, iż dzisiaj o godzinie 10-ej rano nastąpił wybuch w fabryce automobilów Rud. Leya. Budynek, w którym się znajdują kotły wyleciał w powietrze, grzebiąc pod gruzami wielu robotników. Dotychczas wydobyto 15 ciężko rannych. W związku z tem krążą pogłoski bardzo prawdopodobne, iż w fabryce tej wytwarzano gazy, służące do celów wojennych.

Z okazji otwarcia uniwersytetu hebrajskiego

Sjoniści w Jugosławji

BIAŁOGRÓD, 3 kwietnia. — (PAT). Z okazji otwarcia uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie organizacja sjonistyczna w Białogrodzie urządziła w synagodze uroczystość, na której byli obecni minister wyznań, minister oświecenia publicznego, poseł Wielkiej Brytanji, rektor uniwersytetu białogrodzkiego, przedstawiciel akademji, oraz prezydent miasta.

Rabin Alcalai wygłosił przemówienie, poczem wznoszono toasty na cześć króla Jugosławji, Anglji i Palestyny.

Gdańska ustawa waloryzacyjna

Silna opozycja

GDAąSK, 3 kwietnia. (A.W.) — Ustawa waloryzacyjna według projektu senatu została dnia 1 b. m. przyjęta w drugiem czytaniu. Ustawa ma uwzględniać wszystkie spłaty uskutecznione do 1-go stycznia 1919 r. po 25 guldenów za 100 mk. niemieckich. Prawo nie obejmuje wkładek kas oszczędnościowych, to też przy trzeciem czytaniu ustawy przewidują silną opozycję.

Obława na bandytów na kresach

WARSZAWA, 3 kwietnia. (Pat.) W związku ze zwiększającą się ilością napadów bandyckich w poszczególnych województwach wschodnich, co jest zjawiskiem stale się powtarzającem z nastaniem wiosny, władze bezpieczeństwa w województwie nowogrodzkiem i wołyńskiem zarządziły 4 kwietnia obławę w poszukiwaniu za bronią, oraz cenę za wykrycie bandytów. Akcja ta doprowadziła do pomyślnych wyników i ujęcia znacznej ilości osób pozostających w kontakcie z bandytami.

Protest prezesa Rudzińskiego

WARSZAWA, 3 kwietnia. (Sp służba inform. „Głosu Polskiego") Prezes klubu „Wyzwolenia" poseł Rudziński ogłosił list otwarty, w którym protestuje przeciwko oświadczeniu trzech senatorów, którzy opuścili „Wyzwolenie".

Głosy rosyjskie w dyskusji o granicach Polski

Łatwiej porozumieć się z bolszewikami, niż z monarchistami

W ostatniej dyskusji o pakcie gwarancyjnym na szczególną uwagę zasługują głosy prasy rosyjsko-sowieckiej.

Prasa emigracyjna rosyjska z wyjątkiem jednej jedynej „Swobody" warszawskiej, z dyskusji tej wyprowadziła jeden tylko wniosek: granice Polski są jeszcze płynne, kwestjonowane, skoro można debatować o granicy zachodniej, ustanowionej traktatem wersalskim, to tem bardziej zostaje otwarta kwestja granicy wschodniej, ustanowionej w traktacie ryskim.

Tak mniej-więcej wypadł sąd o tych sprawach i w kadeckim „Rulu" i eserowskich „Dniach", milukowskich „Posliednich Nowostiach", nie mówiąc już o prasie monarchistycznej.

W tymże czasie prasa sowiecka, która przecież zawsze była najbardziej skora do kwestjonowania wschodnich granic Polski, nie tylko nie skorzystała z okazji do nowych, małpich figlów na temat tej granicy, ale owszem nawet zaczęła polemizować z Lloyd Georgem w obronie Polski.

Nie tak dawno jeszcze nie tylko prasa, ale nawet komisarjat do spraw zagranicznych pozwalał sobie pisać noty o Galicji Wschodniej i podawać w wątpliwość stypulacje terytorjalne traktatu ryskiego.

Dziś urzędowy organ sowiecki „Ekonomiczeskaja Žizń" takie prawi morały p. Lloyd-George'owi: „Przemówienie jego było szczytem cynizmu. Zarzut, jakoby Polska działała wbrew żądaniom ligi narodów lub rady najwyższej nie jest słuszny, gdyż nigdy nie żądano od Polski wypełnienia zarządzeń ligi Niechaj lepiej Lloyd George nie płacze nad losem ludności białoruskiej".

Naturalnie, że jak widzimy, ta „obrona" sowiecka ma zupełnie specyficzny zapach, ale zawsze jest w tem pewne pogodzenie się ze status quo.

P. Cziczerin w swojem expose w Tyflisie twierdził, że w polityce p. Chamberlain'a zaszedł zwrot: od ostrej i nieprzejednanej walki rząd konserwatywny już przeszedł do pewnego złagodzenia tonu i komisarz do spraw zagranicznych wyraził nawet nadzieję, że „porozumienie z Anglją nastąpi nawet prędko", sowiety są zawsze gotowe do układów, ale czekają na pierwszy krok z tamtej strony i nie ulękną się żadnej presji.

W temże expose o stosunkach z Polską, p. Cziczerin mówił tak: „W Polsce czynniki objektywne i subjektywne w dziedzinie stosunków z Z.S.S.R. są bardzo często rozbieżne. Czynniki objektywne skierowują Polskę na drogę szukania zbliżenia ekonomicznego z nami, lecz czynnik subjektywny nie zawsze idzie w parze z warunkami objektywnemi — i stąd wypływa polityka wahań".

Z zestawienia tych wszystkich oświadczeń, widzimy, że ustalenie jakiegoś modus vivendi z sowietami jest możliwe szczególniej wobec objektywnych warunków, skłaniających do tego sowiety na złość wyczekującej Anglji. Dla nas poza różnymi względami, jeszcze jeden, na który za mało zwraca się uwagi, powinien grać rolę doniosłą: mianowicie stosunek wszelkiej innej Rosji poza sowiecką do Polski.

I, jak wskazaliśmy na wstępie, dyskusja międzynarodowa z okazji niemieckich propozycji była tego najlepszym probierzem.

Weźmy np. „Dni" organ socjal-rewolucjonistów. W numerze z dnia 24 marca pismo to z radością cytuje artykuł „Manchester Guardian", kwestjonujący granice wschodnie Polski i pisze: „Dopóki w Rosji panuje „Politbiuro" nie może być mowy o pokojowem rozstrzygnięciu kwestji granic polsko-rosyjskich, a za to cały obszar pogranicza będzie wyobrażał kocioł wrzący".

„Wykluczenie Rosji z polityki międzynarodowej — piszą dalej „Dni" — jest premissą do panowania Polski nad Białorusią, Wołyniem i Galicją Wschodnią".

„Dni" kończą swoje wywody domaganiem się „uczciwej rewizji traktatu ryskiego po zmianie rządu w Rosji". Wszystko to byłoby bardzo pięknie i o „uczciwej rewizji" zawsze mówić można. Ale gdzie jest uczciwość, jeżeli z góry zaprzecza się praw Polski do Lwowa, Łucka i Białegostoku.

Oto jakie nastroje wydobyła z siebie emigracja rosyjska przy debacie o „granicach Polski". Takie są nastroje tych, którzy nie mają nic do powiedzenia, którzy odeszli od realnego życia swojej ojczyzny, słusznie czy niesłusznie zerwali ze swoim ludem i spiskowali i spiskują przeciw swej ojczyźnie na uchodźtwie. A co będzie, jak ci panowie wrócą, co byłoby, gdyby jakaś cząstka władzy wpadła im w ręce?

Oczywiście z tych rozważań, które teraz snują oni, można przewidywać, że wówczas mielibyśmy nową wojnę polsko-rosyjską. Trzeba to sobie otwarcie powiedzieć. Sowiety poza swojemi dążeniami do rewolucji wszechświatowej, a więc wojny ze wszystkimi w tej liczbie i z Polską i po za czasem silniejszą, czasem słabszą dozą najzwyklejszego nacjonalizmu wszechrosyjskiego są bardziej zdatne do oparcia stosunków polsko-rosyjskich na porozumieniu, rozsądku i zrozumieniu, wzajemnej sytuacji.

Dowodzą nam tego właśnie różne głosy rosyjskie w ostatniej dyskusji o granicach Polski.

St. Gr.

Obfite i urozmaicone obrady sejmu

Pojedynek krasomówczy pos. Miedzińskiego z ministrem Sikorskim

Głęboka i patrjotyczna mowa pos. Liebermana

Sejm rozjechał się na święta

Wrażenia ogólne

Wczorajsze posiedzenie sejmu, ostatnie przed Wielką Nocą trwało zarówno jak poprzednie około 10 godzin, nie obfitowało jednak w takie dramatyczne momenty, jak obrady czwartkowe, chociaż druga część obrad, poświęcona ustawie poborowej, wywołała ogólne zaciekawienie.

Pierwsza część posiedzenia, na której załatwiono trzecie czytania ustaw z poprzedniego dnia, wywoływała już taki chaos w myśleniu, że w rezultacie nie wiadomo było, czy głosuje się „zcalanie mierniczych", czy też „wykształcenie gruntów".

Drugą część posiedzenia wypełniły właściwie trzy mowy: ostry atak posła Miedzińskiego na ministra Sikorskiego, zjadliwa replika generała Sikorskiego i wreszcie głębokie patrjotyczne przemówienie posła Liebermana.

Pojedynek krasomówczy pomiędzy p. Miedzińskim a gen. Sikorskim wypadł raczej na korzyść tego ostatniego. Pos. Miedziński utopił cały szereg swoich argumentów w rozwlekłem przemówieniu, którego nota bene prawie nikt nie mógł dosłyszeć. Mowa posła Miedzińskiego była wyrazem nietylko jego opinji, ale i klubu „Wyzwolenia", który w ten sposób zadokumentował swoją nieufność dla gen. Sikorskiego. Mówca „Wyzwolenia" przewidywał, że jego wniosek nie znajdzie poparcia, ale, jak twierdził, dla czystości sumienia wniosek musiał być postawiony.

Mowę posła Liebermana, który uzasadniał, dlaczego socjaliści głosują za poborem rekruta, oklaskiwała demonstracyjnie cała izba, z wyjątkiem komunistów, części mniejszości narodowej i części „Wyzwolenia".

Mowa ta była ostatnim akordem kończącej się sesji, która będzie wznowiona dopiero 22 kwietnia.

St. Gr.

Obrady sejmu

Pos. Sokolnicka (Z. L. N.), referując wniosek o zapewnieniu opieki polskim optantom, wracającym z Niemiec, podnosi państwową doniosłość tej sprawy i konieczność dążenia do tego, aby emigracja zmniejszała się, a powrót emigrantów do kraju, aby się stawał coraz większym

Pos. Hertz (N. P. R.) uzasadniał rezolucje komisyjne, które wzywają rząd do ustawowego uregulowania wypłat rentowych, do scentralizowania opieki w ministerstwie opieki społecznej, zebrania statystyki optantów, asygnowania 10 miljonów złotych na budowę mieszkań dla reemigrantów, umieszczenia tych dotacji w budżecie, zawarcie konwencji z Niemcami, gwarantującej wypłatę rent ubezpieczeniowych po powrocie optantów i do wykonywania praw, przysługujących Polsce na podstawie konwencji wiedeńskiej.

Pos. ks. Kubik (Ch. N.) z uznaniem podnosi tężyznę emigracji polskiej w Niemczech, dzięki której zdołała ona utrzymać swoją polskość na obczyźnie, pozatem zwraca uwagę na utrzymanie własnemi siłami emigracji szeregu polskich placówek kulturalnych w Niemczech, wreszcie podnosi fakt żywego interesowania się emigrantów losami macierzy i czynnego udziału ich w okresie powstawania Polski. Mówca uważa, że losem reemigrantów powinny zająć się samorządy i w tym duchu stawia rezolucję.

Po przemówieniu pos. Milczyńskiego (N. P. R.) przyjęto w głosowaniu wszystkie rezolucje komisyjne, jak i rezolucję ks. Kubika i pos. Bransforda, które to rezolucje wzywają rząd do przyznania dla reemigrantów pracy w warsztatach państwowych i dotacji rządowych, wykonywanych obecnie przez obcych obywateli.

O zabezpieczenie bezrobotnych

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji ochrony pracy o wnioskach poselskich w sprawie zmiany ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. W sprawie tej zgłoszono 3 wnioski: wniosek pos. Wojtiuka (komunista) domaga się rozszerzenia ustawy na wszystkich bezrobotnych powyżej lat 18; wniosek pos. Waszkiewicza (N. P. R.) proponuje przedłużenie okresu wypłaty zapomóg z 26 tygodni na 39 tygodni; wniosek posła Szczerkowskiego (P. P. S.) rozszerza działanie ustawy na wszystkich robotników w wieku ponad lat 16, nie wyjączając zatrudnionych w małych warsztatach.

Sprawozdawca pos. Rusinek (Piast) zauważa, że ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia nie przewiduje środków prewencyjnych przeciw bezrobociu, lecz rejestrację i zapomogi i gdy ustawa ta wchodziła w życie, liczba bezrobotnych wynosiła 140 tysięcy, obecnie zaś mamy 186 tysięcy. Początkowo czas zapomóg wynosił 13 tygodni, potem zmieniono go na 26 tygodni, z czego wynikł 6 - miljonowy deficyt funduszu bezrobocia. Ponieważ jednak jedynie celowem postępowaniem rządu jest walka ze stałem bezrobociem, więc rząd na ten cel powinien poświęcać wszystkie środki, dlatego w imieniu komisji proponuje przejście nad wnioskami do porządku dziennego. —

Pos. Ziemięcki (P.P.S.) oświadcza, że stronnictwo jego zawsze domagało się walki z bezrobociem, póki to jednak nie zostanie osiągnięte należy zabezpieczyć ofiary przesilenia gospodarczego. Mówca stawia wniosek, aby koszty, związane z wypłatą zasiłków, po wyczerpaniu funduszów z okresu 13-tygodniowego pokrywał skarb państwa, a nadto aby ustawa rozciągała się także i na małe zakłady.

Pos. Heller (koło żydowskie) popiera stanowisko P. P. S. i stawia rezolucję, aby rząd przy udzielaniu zasiłków dla bezrobotnych nie czynił różnicy między pracownikami fizycznymi a umysłowymi i bezrobotnych wszelkich przedsiębiorstw bez względu na ilość w nich zajętych traktował jednakowo.

W głosowaniu zgodnie z wnioskiem **komisji odrzucono wnioski o zmianach ustawy o zabezpieczeniu na wypadek berobocia.** Przyjęto pierwszą rezolucję posła Waszkiewicza. Inne rezolucje odrzucono.

Dalej izba przyjęła wszystkie poprawki senatu do projektu ustawy o uzgodnieniu z konstytucją przepisów o stowarzyszeniach w byłym zaborze austrjackim, poczem wicemarszałek Moraczewski zarządził obiadową przerwę.

Po przerwie obiadowej załatwiono w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o scalaniu gruntów, przyjmując ustawę, szereg rezolucji komisyjnych i rezolucji, zgłoszonych w toku dyskusji.

Przyjęto w drugiem czytaniu nowelę do ustaw o rozbudowie miast.

W dyskusji zabrał głos poseł Michałek (N. P. R.) i Silberstein (koło żyd.) ,wskazując na pośpiech przy załatwianiu noweli, który może wyjść na złe całej sprawie. Uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do obniżenia przynajmniej o 50 proc. taryfy kolejowej dla materjałów budowlanych, oraz rezolucję, wzywającą rząd, aby nie naruszając ustawy o czasie pracy uregulował pracę w przemyśle budowlanym, wprowadzając system akordowy i ewentualnie pracę na dwie zmiany, oraz aby rząd przy podziale pożyczek uwzględniał zrzeszenia, mające na celu dostarczanie mieszkań uczącej się młodzieży, zwłaszcza zaś młodzieży wyższych uczelni.

Utarczka słowna pos. Miedzińskiego z min. Sikorskim

Przystąpiono do trzeciego czytania ustaw o poborze rekruta w roku bieżącym.

W dyskusji zabrał głos pierwszy pos. Miedziński, którzy zaatakował p. ministra spraw wojskowych Sikorskiego, wskazując na niedomagania w armji. Obawia się, czy przy obecnem kierownictwie wojskowem rekrut będzie przerobiony na żołnierza dla obrony ojczyzny. W końcu swego przemówienia mówca oświadcza, że stronnictwo jego będzie głosować za ustawą o poborze, nie mając jednak zaufania do ministra spraw wojskowych, zgłasza rezolucję, wyrażającą ministrowi Sikorskiemu votum nieufności.

W dalszej dyskusji zabrał głos poseł Wichliński, który stwierdził, że rekruta uchwalono ojczyźnie, a nie rządowi, oraz poseł Libermann, który ze względu na bezpieczeństwo państwa, głosować będzie za ustawą i poseł Nazaruk, oświadczając w imieniu klubu ukraińskiego, iż wypowiada się przeciw ustawie.

W dyskusji zabrał również głos minister spraw wojskowych, Sikorski, odpierając zarzuty posła Miedzińskiego. Minister stwierdza stały postęp armji, zarówno w administracji, jak i wyszkoleniu. W armji są braki, ale braki te zna i dąży do ich usunięcia.

Po przyjęciu wniosku ustawę w trzeciem czytaniu przyjęto. Rezolucję posła Miedzińskiego o votum nieufności dla ministra Sikorskiego odrzucono. Za wnioskiem tym głosowały: mniejszości słowiańskie, „Wyzwolenie", komuniści", i Niezależna partja chłopska. Wynik głosowania izba powitała oklaskami i okrzykami: „Niech żyje armja!"

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się 22 kwietnia o godzinie 3-ej po południu.

Na porządek dzienny wchodzi budżet.

Wicemarszałek Moraczewski zamknął posiedzenie, życząc posłom „Wesołych świąt".

Pięknem za nadobne

Albert Jean

Czwarta wybiła na zegarze w chwili gdy Maud Stopkins weszła do biura J. S. Hulliday, dyrektora towarz. kolei zachodnich.

Na jej widok amerykanin przesunął cygaro szybkim ruchem ręki, z lewej strony na prawą.

— Dzień dobry!

— Dzień dobry!...

— Jak pięknie! Rzuć tę makulaturę, pojedziemy do Luna-Parku!

— Ależ... moja droga, w gorącej wodzie kąpanaś... mam pilne rendez-vous.

— Niema żadnych rendez-vous! Proszę zatelefonować do dyrektora Luna-Parku o dwa bilety wejściowe!...

— Ależ...

— Jeśli ci się nie podoba, znajdę sobie młodszego od ciebie chłopca, który mi zafunduje bilet wejścia!

J. S. Hulliday, zwyciężony, wziął do ręki słuchawkę telefonu:

— Hallo!... Dyrektor Luna-Parku?... Tu J. S. Hulliday, dyrektor kolei zachodnich... Dzień dobry!! Może pan wydać nam dwa gratisowe bilety wejściowe?... Tak? Dobrze!... Dziękuję!

Odłożył słuchawkę, przyjrzał się uważnie Maud, wypluł ogryzek cygara i spytał:

— A teraz dobrze? Ale z twojej winy przegapiłem bardzo ważne rendez-vous.

— Słyszałam to już! — replikowała Maud... Tylko w sypialni opuszcza cię, stary chłopcze, zdolność do powtarzania się!

* * *

Przy wejściu do parku woźny podał J. S. Hulliday dwa bilety.

— Szykownie! Będzie zabawa! — zawołała Maud po angielsku.

Uwieszona u ramienia swego przyjaciela weszła do parku, gdzie rozlegały się krzyki, śmiech i wrzawa. Mosty djabelskie podrzucały przechodniów i ciskały ich na wszystkie strony. Ze sztucznych gór zjeżdżały w szalonym pędzie sanki i wózki.

Maud skierowała się ku windzie, która miała ich podwieźć na górę. Ale zatrzymał ich kontroler:

— Proszę bilet!...

J. S. Hulliday podał bilety otrzymane przy wejściu. Kontroler tłumaczył:

— Te bilety dają tylko prawo wejścia do parku. Ale na każdą atrakcję trzeba wykupić osobny bilet... Wejście na scenie-railway po dolarze od osoby.

— Płać i spieszmy się! — krzyknęła zniecierpliwiona Maud.

J. S. Hulliday musiał w ten sposób wydać sporą ilość dolarów, Maud bowiem nie darowała mu ani saneczek, ani indjan, ani labiryntu. Amerykanin wyszedł z parku zbity, zmęczony, złamany.

— He, cóż za mina grobowa! — zauważyła Maud, gdy wsiedli do auta.

— Jest czego! — odparł Hulliday... — Trzydzieści dolarów!... ta głupia zabawa kosztuje mnie trzydzieści dolarów!

— Cóż znaczy dla ciebie trzydzieści dolarów? — grymasiła Maud... głupstwo... Setna część tego, co zarabiasz dziennie.

— Zgoda! Ale nie lubię być wystrychniętym na dudka... Prosiłem o bilety gratisowe, a beknąłem trzydzieści dolarów!... Ja mu odpłacę!...

— Co za sknera też z ciebie! — rzekła Maud wyginając pogardliwie usta.

* * *

Dyrektor Luna-Parku nie wyobrażał sobie nawet wściekłości, jaką wzbudził w J. S. Hulliday'u, telefonując do niego następnego tygodnia:

— Hallo! Mr. Hulliday? Tu dyrektor Luna-Parku... Dzień dobry! Mogę pana prosić o dwa bilety gratisowe do Babardstown? Wet za wet? — O tak, dziękuję!

— Co takiego, poślesz bilety temu indywiduum? — oburzyła się Maud. To tak wygląda twoja ambicja?

Ale J. S. Hulliday wstał od biurka, zawołał grooma i, wręczając mu kopertę, polecił:

— Pędź! Pilne! Groom wpadł do biura dyrektora Luna-Parku w chwili gdy ten pakował już swą walizę.

— Byczy chłop, ten Hulliday! — oświadczył żonie otwierając kopertę.

A po chwili, przyjrzawszy się biletom, zaklął:

— Ach co za świnia! Przysłał mi dwie peronówki!

Tres.

Sowiety podnoszą wielki krzyk

Z powodu zamordowania Bagińskiego i Wieczorkiewicza

Ostra nota sowiecka

WARSZAWA, 3 kwietnia. (Sp. służba inform. „Głosu Polskiego") „Rosta" w biuletynie z dnia 3 b.m. donosi: Wczoraj posłowi polskiemu p. Kętrzyńskiemu wręczono notę, podpisaną przez Cziczerina. Nota zawiera ostry protest przeciwko zamordowaniu Bagińskiego i Wieczorkiewicza w obecności władz centralnych i lokalnych przez urzędnika państwowego polskiego. Wyrażając nadzieję, że rząd polski ukarze winnych odpowiedn. do ciężaru ich zbrodni, rząd sowiecki komunikuje rządowi polskiemu, że zastrzega sobie całkowitą swobodę działania w granicach istniejących ustaw względem polaków, którzy mieli być wymienieni.

Inspirowany proces o szpiegostwo

Idzie o konsula Karczewskiego

WARSZAWA, 3 kwietnia. (Sp. służba inform. „Głosu Polskiego") „Rosta" w biuletynie wczorajszym donosi, że G. P. U. Białorusi sowieckiej przygotowuje nowy proces o szpiegostwo na rzecz Polski.

W procesie tym zamieszany jest jakoby konsul Karczewski.

Władze sowieckie twierdzą, że aresztowano niejakiego Harkacza, który zeznał, że konsul Karczewski płacił mu 155 rubli miesięcznie za dostarczanie wiadomości szpiegowskich i że obiecał mu w razie „wsypy" wysłać go nielegalnie do Polski. Proces Harkacza ma się odbyć w tych dniach w Mińsku.

Ks. Ussasa przewieziono do Leningradu

LENINGRÓD, 3 kwietnia. (Pat.) Leningrodzki sąd gubernjalny postanowił zatrzymać do rozprawy ks. Ussasa w areszcie, zamykając go w więzieniu przy ul. Szpalernej.

Władze sądowe zajęte są obecnie powoływaniem świadków. Proces rozpocznie się w najbliższych dniach.

Kłamstwa o torturach

MOSKWA, 3 kwietnia. (Pat.) — Prasa sowiecka zamieszcza opowiadanie przybyłego z Polski niejakiego Aleksandrowa o pobycie Bagińskiego w więzieniu we Wronkach. Opowiadanie przepełnione jest niebywałemi kłamstwami o torturach, morzeniu głodem i przerywaniu snu co kwadrans. Prasa sowiecka twierdzi, jakoby wszyscy polityczni więźniowie w Polsce przechodzili podobne cierpienia.

Agitacja antypolska

WARSZAWA, 3 kwietnia. (Sp. służba inform. „Głosu Polskiego") Wczorajszy biuletyn „Rosty" pełen jest różnorodnych informacji, zawierających wyraźną agitację antypolską. Między innemi naprzykład donosi, że prezes centralnego komitetu sowietów ukraińskich Pietrowskij domaga się od rządu centralnego, aby uzyskał od Polski satysfakcję za zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza i rękojmię na przyszłość.

Małe wrażenie demonstracji

MOSKWA, 3 kwietnia. (Pat). — Antypolskie demonstracje w Moskwie nie wywarły większego wrażenia na masy, pomimo wielkich siłków komunistów polskich i prasy sowieckiej, jak również wyzyskiwania odbywających się wyborów do sowietu moskiewskiego.— Demonstrujący nieśli transparenty w dwóch językach z następującem hasłem: „Żądamy od rządu sowieckiego zadośćuczynienia za zabójstwo naszych towarzyszy". W Leningradzie odbyła się demonstracja robotników i studentów polskich i rosyjskich, która domagała się zemsty nad „polskimi katami". Wieczorem demonstranci przerwali kordon milicji i podeszli do gmachu, w którym mieści się delegacja polska. W Kijowie demonstracje zakończone zostały powzięciem rezolucji, domagającej się surowego wymiaru kar na polskich „przestępców", przenaczonych do wymiany.

Aresztowany na ulicy w Mińsku ks. Ussas został wczoraj wywieziony do Leningradu przez Moskwę, gdzie mają go zatrzymać. Przyczyny zmiany marszruty aresztowanego, jak również czas pobytu ks. Ussasa w Moskwie, są bliżej nieznane.

Napaści na Polskę

MOSKWA, 3 kwietnia. (Pat). Urzędowa wojskowa gazeta „Krasnaja Zwiezda" zamieszcza niesłychanie napastliwy i ostry w tonie artykuł, skierowany przeciwko Polsce. Autor artykułu, niewątpliwie członek Rewwojensowietu, grozi Polsce konsekwencjami, na które czerwona armja oczekuje w gotowości i domaga się dopuszczenia przedstawicieli sowietów do uczestnictwa w komisji śledczej, która ma zająć się sprawą zabójstwa stołbeckiego. Artykuł zatytułowany jest „Przerazili się". Autor tłomaczy rzekome przerażenie Polski niepewnością jej granic zachodnich w razie sowieckiego odwetu. Oświadczenie rządu polskiego, dotyczące przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych, artykuł nazywa wybiegiem i fałszem.

Muraszkę osadzono w Wilnie

WARSZAWA, 3 kwietnia. (Sp. służba inform. „Głosu Polskiego") Zabójcę Bagińskiego i Wieczorkiewicza, starszego przodownika Muraszkę przewieziono do Wilna i osadzono w więzieniu na Łukiszkach, gdzie pozostaje do dyspozycji prokuratora sądu apelacyjnego w Wilnie.

Hindenburg kandydatem na prezydenta Niemiec

Chcą go wysunąć nacjonaliści

BERLIN, 3 kwietnia. (Własna służba telegr. „Głosu Polskiego"). W związku z porozumieniem, jakie nastąpiło w obozie republikańskim co do osoby kandydata na stanowisko prezydenta Rzeszy panuje w niemieckim obozie nacjonalistycznym zupełny chaos. Obóz ten znajduje się chwilowo w rozpaczliwem położeniu. Wczoraj i dziś krążyły tutaj uporczywe pogłoski, iż blok prawicowy postanowił cofnąć kandydaturę Jarresa, a natomiast wysunąć kandydaturę Hindenburga. Wprawdzie nacjonaliści przeczyli temu, jednak dzisiaj kilku wybitnych przywódców tego stronnictwa wyjechało do Hannoweru, t. j. miejsca zamieszkania Hindenburga aby go skłonić do przyjęcia kandydatury.

Teraz jest Braun pruskim premjerem

Kiedy się zrzeknie tego stanowiska?

BERLIN, 3 kwietnia. (Wł. sł. tel. „Gł. Polsk."). Dziś w południe odbył się ponowny wybór prezydenta pruskich ministrów. — Oddano 432 głosów. Jedna kartka była pusta, jedna zaś nieważna. Absolutna większość wynosiła 216 głosów.

Socjalny demokrata Braun otrzymał 220 głosów. Kandydat prawicy Peter 170 głosów, komunista Pick 40 głosów.

Stronnictwa koalicyjne przyjęły wynik wyboru żywemi oklaskami, komuniści hałasem.

W ten sposób pruskim prezydentem ministrów został wybrany Braun. Teraz zachodzi kwestja, czy uda mu się utworzyć gabinet.

Komitet polityczny radzi

WARSZAWA, 3 kwietnia. (Sp. służba inform. „Głosu Polskiego") Wczoraj w Belwederze pod przewodnictwem prezydenta Wojciechowskiego odbyło się posiedzenie komitetu politycznego, na którem omawiano sprawy gdańskie a także ogólną międzynarodową sytuację polityczną.

Strejk rolny

Ziemianie zawierają oddzielne umowy polubowne

Na Pomorzu strejk robotników rolnych trwa bez znacznych zmian. Odbył się tam szereg wieców i zebrań poselskich, zorganizowanych w oddziałach związku robotników rolnych i na folwarkach przez zarząd związku i P. P. S. Obecnie wiece takie mają się odbyć w b. Kongresówce i Poznańskiem.

W b. Kongresówce naogół sytuacja bez zmiany, jedynie w powiecie kozienickim zatarg uległ dalszemu zaostrzeniu, ponieważ administrator majątków kozienickich wezwał do pracy ludność wiejską, płacąc robotnikom po 5 złotych dziennie. W odpowiedzi na to strajkujący robotnicy zapowiedzieli wybuch powszechnego bezrobocia rolnego.

W pow. grójeckim ziemianie wymawiają pracę strejkującym, oświadczając, iż złamali oni umowę. W pow. warszawskim w najbliższym czasie zostanie zawarta pierwsza umowa polubowna pomiędzy robotnikami rolnymi a jednym z ziemian, który zgodził się na warunki, lepsze nawet dla robotników, niż tego żądał związek (2 zł. zamiast żądanych 1 zł. 60 gr. za pracę dniówkową). Donoszą również o zawarciu takiej umowy w jednym z folwarków w Lipnowskiem.

W niedzielę odbędą się we wszystkich oddziałach związku w b. Kongresówce, na Pomorzu i w Poznańskiem zjazdy robotników rolnych.

O obrazę czci posła

Przeproszenie Jana Dąbskiego

LWÓW, 3 kwietnia. (A. W.) — Przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa o obrazę czci. Oskarżycielem był poseł Jan Dąbski, który zjawił się ze swoim rzecznikiem dr. Grekiem. Na ławie oskarżonych zasiedli: redaktor naczelny tygodnika piastowskiego „Sprawa Ludowa" — Jan Blejke i odpowiedzialny redaktor Łukasiewicz. — Sprawa zakończona została przeproszeniem posła Jana Dąbskiego za pomocą złożonej uroczystej deklaracji. Po podpisaniu w sądzie przez podsądnych tej deklaracji, poseł Dąbski odstąpił od oskarżenia.

Powstanie murzynów

LONDYN, 3 kwietnia. (Wł. sł. tel. „Gł. Polsk."). W protektoracie południowo - zachodnim, dawniejszej Afryce połudn. zach. wybuchło powstanie szczepu Rehobotów. 600 nowocześnie uzbrojonych i wyćwiczonych wojowników pragnie przeprowadzić żądanie szczepu, polegające na ogłoszeniu samodzielności. Szczep zwróci się do ligi narodów w tej sprawie.

Z Pretorji wysłano do okolic objętych powstaniem eskadrę aeroplanów. Rehoboci wybrali radę szczepową zamiast proponowanej przez zarząd protektoratu rady administracyjnej.

Co do historji ruchu, to donoszą, że przed trzema miesiącami jeden z krążowników zatrzymał statek niemiecki „Nordmarck" i przeprowadził go do portu Durba, gdzie przy rewizji okazało się, iż ładunek składał się z karabinów ręcznych i maszynowych i amunicji pochodzącej z Hamburga.

Rehoboci są rasą mieszaną z białymi, pod władzą niemiecką mieli samorząd, a nawet nominalną niepodległość i nie płacili podatków.

Walka o polskość na Litwie

Odrzucenie wniosku polskiego

KOWNO, 3 kwietnia. (A.W.) — Dnia 31 marca sejm litewski rozważał projekt ustawy polskiej rady narodowej. Poseł polski Budzyński, frakcja polska, wygłosił dłuższą mowę, w której poddaje krytyce szczegóły projektu, podkreślając idee stworzenia rady narodowej, która w części zaspakaja potrzeby kulturalne narodu polskiego. Sejm po krótkiej dyskusji odrzucił projekt polskiej rady narodowej 30 głosami przeciwko 15.

ŻYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego")

Drożyzna wzrosła o 0,67 proc.

Komisja do badania kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 2 kwietnia 1925 roku ustaliła, iż koszty utrzymania w m. Warszawie w miesiącu marcu w porównaniu z miesiącem lutym wzrosły o 0.67 proc. (zero całych sześćdziesiąt siedem setnych).

Komunikacja napowietrzna Wraszawa-Angora

Z dniem 1 kwietnia towarzystwo żeglugi powietrznej w Polsce rozpoczęło codzienny ruch normalny lotniczy na linjach Warszawa - Praga czeska - Wiedeń - Budapeszt - Konstantynopol - Angora.

Przewóz pasażerów, poczty, przesyłek i bagaży. Ruch na linjach Warszawa - Insbruck - Zurych - Bazylea - Paryż rozpocznie się w połowie kwietnia.

Dodać należy, że komunikacja napowietrzna jest tańszą od kolejowej, bo np. przejazd z Warszawy do Pragi czeskiej kosztuje 40 złot. od osoby.

Nowy typ oszusta

W ostatnich czasach wiele sklepów i warsztatów rzemieślniczych odwiedzać zaczął pewien wytworny młody mężczyzna, zjawiając się pod pozorem poczynienia wywiadów w przedmiocie cen towarów. Ów mężczyzna danemu właścicielowi sklepu czy warsztatu, przedstawiając się za sekretarza radomskiej dyrekcji kolejowej, zatrudnionego w oddziale mundurowym, proponował podjęcie się dostaw kolejowych. Oczywiście zazwyczaj następowała ze strony osób, którym sekretarz czynił zachęcające propozycje, gotowość najskrupulatniejszego wykonania zamówień. Wtedy „sekretarz" oświadczał, że sprawę przeprowadzi z jaknajlepszym skutkiem, żądał jednak natychmiastowego wygotowania odpowiedniej pisemnej oferty.

Gdy oferty takie doręczano „sekretarzowi" wówczas zwracał on uwagę, że są nieformalne, wymagane jest bowiem opatrzenie ich znakami z opłaty stemplowej. Wyliczenia należności tych opłat wahały się przeważnie w granicach od 25 do 50 zł.

Reflektanci na dostawy chętnie je wpłacali na ręce „sekretarza", który po tem wszystkiem czynił dla siebie osobiście drobne zamówienia i polecał reflektantom przyjechać po tygodniu do dyrekcji w Radomiu. Ostatnio zgłosił się on w tym charakterze sekretarza do magazynu Dawida Karpa przy ul. Marszałkowskiej nr. 71. Zaproponował dostawę czapek, przyjął ofertę, pobrał opłatę stemplową, zamówił sobie kapelusz i polecił Karpowi zjawić się w dyrekcji w Radomiu. Karp osobiście do Radomia jednak nie pojechał, a upoważnił znajomego swego do wywiadów w dyrekcji. Okazało się, iż wszystko jest fikcją. Zawiadomiona zarówno przez Karpa, jak i dyrekcję policja stwierdziła, iż ma się do czynienia z oszustem, który przy pomocy tej najnowszej metody, dotąd bezkarnie uprawia swój proceder. Poszukiwania oszusta dotąd nie dały wyników.

Fatalny wypadek przy ul. Książęcej

Wczoraj około godz. 11 rano wydarzył się fatalny wypadek przy ul. Książęcej wprost domu nr. 9. Od strony Nowego Światu zjeżdżał w dół ulicy naładowany rzeczami wóz ciężarowy. Na wozie na samym wierzchu siedział jakiś mężczyzna. Gdy wóz znalazł się w pobliżu domu nr. 9 woźnica, który dotąd jechał około samego chodnika z konieczności skręcił na tor tramwajowy, musiał bowiem wyminąć stojący przed tym domem samojazd.

Fatum chciało, że w tym samym momencie nadjechał od strony Nowego Światu tramwaj linji 2. Woźnica szybko zboczył z toru, całkowicie jednak zjechać już nie zdążył, tramwaj zaś wobec spadku, po jakim biegł, nie mógł się także zatrzymać. Nastąpiło zderzenie. Boczne ściany tramwaju otarły się o bok wozu, miażdżąc nogi siedzącego na wozie mężczyzny, który po przesunięciu się tramwaju runął jeszcze z wozu na bruk. Do nieszczęśliwego wezwano natychmiast lekarza pogotowia, który przewiózł ofiarę do szpitala Dz. Jezus. Nieszczęśliwym, jak się okazało, był 29-letni Jakób Kasztankiewicz, robotnik, zamieszkały przy ulicy Żelaznej nr. 79.

Męczeństwo dwojga katowanych sierot

Józef Retycki, lat 50, murarz z zawodu w roku 1919 stracił żonę, 24-letnią Zofję. Bieda była taka, że zwłoki o zmroku wywiózł na saneczkach i sam pogrzebał. Zostało się dwoje dzieci: Heniek, mający dziś 12 lat i Mania 14-letnia dziewczynka.

Retycki w 2 tygodnie po pogrzebie pierwszej żony, ożenił się drugi raz.

Jako tako było sierotom, póki nie przyszły na świat dzieci z drugiego małżeństwa. Macocha odtąd znienawidziała pasierba i pasierbicę, a ojciec nietylko nie brał ich w obronę, lecz sam jeszcze znęcał się nad własnemi dziećmi.

Straszna dola przyszła na nie.

— Żebyście panowie wiedzieli— opowiada jeden z sąsiadów, a inni potakują — jakie straszne sceny odbywają się czasem w tym jednym pokoiku na II piętrze! Serce się kraje! Henryk i Mania muszą w nocy kolejno dyżurować przy swem przyrodniem rodzeństwie— czteroletnim Józiu i półrocznym— Czesiu.

W dzień idą żebrać po ulicach. Gdy mało przyniosą— ojciec i macocha katują biedactwa w ohydny sposób. Stary ustawia pieniek na środku izby, siekierę ostrzy i grozi:

— Teraz wam łby odrąbię...

Płaczą, proszą nieszczęśliwe istoty. A ojciec niby to się „na ten raz" lituje i zamienia karę śmierci na bicie.

— Wczoraj Heńka ukrzyżował...

— Nie może być... Jakto?!

Sąsiedzi zaklinają się, że prawda, że wyrodny ojciec zawiesił nieszczęśliwe dziecko na dwu hakach wbitych w ścianę, założywszy mu na ręce pętle.

O dolo, dolo sieroca!...

Udana obława na złodziei

Wczoraj o godz. 7 wieczorem kierownik brygady obserwacyjnej urzędu śledczego p. Podgórski postanowił urządzić wielką obławę na doliniarzy i specjalnych złodziei sklepowych, t. zw. „szopenfeldziarzy".

Ogółem zatrzymano 22 złodziei.

Jeden z zatrzymanych — elegancki młodzieniec gorąco protestował przeciw aresztowaniu. Nie chciał nawet wyjawić swego nazwiska. Wobec tego p. Podgórski przejrzał starannie wszystkie świeżo otrzymane listy gończe. Rysopis podany w liście nadesłanym z Pszczyny na G. Śląsku odpowiadał w zupełności wyglądowi zatrzymanego.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań krnąbrny aresztant wyznał wreszcie, iż rzeczywiście przyjechał z Pszczyny i nazywa się Władysław Wydmek.

Pszczyński urząd śledczy poszukuje Wydmka za włamanie do kancelarji sądu pokoju i wykradzenie aktów sprawy kolegi po fachu.

Wydmek po ukończeniu dochodzenia powędruje z powrotem na G. Śląsk, aby tam odsiedzieć karę za włamanie.

Zgon bohatera

romansu puszkinowskiego

Eugenjusz Onegin zmarł w Paryżu

W małej izdebce na 4 piętrze, przy ulicy Marignan w Paryżu, zebrało się w tych dniach przy zwłokach niezwykłego oryginała, dziwne towarzystwo. Byli tam trzej przedstawiciele dawnej carskiej Rosji i dwaj reprezentanci obecnego rządu bolszewickiego.

Szło o niezwykły spadek po dziwaku, żyjącym przez lat 40 w Paryżu w zupełnem odosobnieniu. Do spadku tego pretenduje dawniejsza i teraźniejsza Rosja. Spotkali się więc w tej izdebce: dawny prezes rady państwa — Kokowcew, były marszałek Makłakow i generał Marczenko z przedstawicielami sowietów, członkami poselstwa w Paryżu, Wolinem i Sokołowem. Ten ostatni pragnął porozmawiać z emigrantami i uścisnąć rękę dawnego prezesa rady, ale następca Stołypina udawał, że tego nie widzi.

Człowiek, którego śmierć spowodowała tak dziwne i jedyne w swoim rodzaju spotkanie nosił nazwisko bohatera Puszkinowskiego romansu: Eugenjusz Onegin.

Osiemdziesiąt lat temu, został podrzucony w Petersburgu u stóp pomnika poety. Podrzutkiem zajęła się wówczas pewna zamożna rodzina. Gdy chłopiec dorósł i dowiedział się, gdzie go znaleziono, uważał się za poświęconego Puszkinowi. Przybrał sobie nazwisko Oniegina i żył w kulcie dla poety, zbierając wszystkie rękopisy, pamiętniki i artykuły, które ukazywały się w prasie

Zachodzono w głowę, skąd „podrzutek" miał takie zamiłowanie do literatury. Na tem tle powstało kilka legend, a między innemi i ta, że człowiek, nazywający siebie Onieginem, był synem poety Żukowskiego, guwernera Aleksandra II.

W Petersburgu Oniegin był ciągle oblegany przez ciekawych, zabrał więc swe cenne zbiory i przeniósł się do Paryża. Ponieważ postanowił zapisać w przyszłości swe skarby petersburskiej akademji sztuk, cesarz udzielił mu w swoim czasie dożywotnej pensji.

Oniegin był dla sobie szalenie skąpy. Wszystko, co posiadał, wydawał na pamiątki po Puszkinie.

Fenomenalne jego zbiory nie mogły ujść uwagi sowietów, które ofiarowały mu 100.000 franków, żądając zapisania zbiorów dla ich akademji w Petersburgu.

Tem się tłumaczy obecność przedstawicieli starej i nowej Rosji przy łożu zmarłego oryginała. Ambasada bolszewicka chciała opieczętować pokoik mieszczący tak wielkie skarby literackie. Nie mogła jednak zrobić tego odrazu, gdyż najpierw trzeba było wynieść z niego zwłoki zmarłego.

Oniegin od szeregu lat prawie nigdy nie wychodził z domu na dłuższy przeciąg czasu. Codziennie jednak schodził na dół po gazetę i zamieniał zwykle kilka słów z portjerem domu, który go obsługiwał. Żył zupełnie odosobniony.

Puszkin, jako młodzian trzydziestokilkoletni zginął, jak wiadomo, w pojedynku z baronem d'Anthes, któremu uwiódł żonę.

Oniegin poznał się z zabójcą Puszkina i bywał u niego tylko dlatego, by i tam zbierać różne dokumenty. Pewnego dnia rzekł do barona:

— Jak pan miał odwagę zastrzelić Puszkina?

Na co d'Anthes odpowiedział:

— A czy ja jestem człowiekiem zwyczajnym? Wszak jestem senatorem.

Ciało Oniegina, zgodnie z jego ostatnią wolę, zostało spalone w krematorjum i pochowane w Paryżu na cmentarzu Pere la Chaise.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Na północy i zachodzie kraju wzrost zachmurzenia, drobne opady i chłodniej. W pozostałych dzielnicach dość pogodnie i ciepło. Wiatry południowe.

Z CAŁEJ POLSKI

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego")

POZNAŃ

Drożyzna wzrosła o 1,90 proc.

Koszta utrzymania w Poznaniu wzrosły w marcu, w porównaniu z lutym, o 1.90 proc.

KRAKÓW

Komunikacja lotnicza z Wiedniem wstrzymana

Dnia 2 b. m. miała rozpocząć się stała komunikacja lotnicza między Krakowem a Wiedniem. Ze względów formalnych rozpoczęcie komunikacji odłożono.

Czemu hangar spłonął?

Specjalna komisja wojskowa, delegowana z Warszawy do zbadania przyczyn pożaru hangarów na Rakowcu, ukończyła swoje prace. Komisja ustaliła szereg wadliwości w budowie hangarów i zdecydowała, że hangary te zostaną przebudowane. Każdy aparat będzie miał oddzielne pomieszczenie.

W areszcie znajdują się 4 osoby, aresztowane po pożarze: sierżant Krawczyński, oraz 3-ch robotników cywilnych.

Wyrok śmierci na agitatora wojskowego

Sąd wojskowy w Krakowie rozstrzygnął sprawę żołnierza 1-go pułku wojska kolejowego, Segała, oskarżonego o zbrodnię stanu. — Rozprawa była tajna. Segał był organizatorem „jaczejek" komunistycznych i agitował wśród wojska za wstępowaniem do związków komunistycznych. Sąd wydał wyrok, skazujący Segała na karę śmierci przez rozstrzelanie. Obrona wniosła zażalenie nieważności.

Proces o zajścia 6 listopada

Odbędzie się 20 b. m.

Sąd wojskowy w Krakowie zawiadomi oficerów oskarżonych w procesie o zajścia w d. 6 listopada 1923 r., że rozprawa główna przeciwko nim rozpocznie się 20 b. m. w gmachu sądu wojskowego przy ul. Monteluppich.

CZĘSTOCHOWA

Napad na komisarza straży celnej

Dwóch zamaskowanych bandytów napadło we wsi Kukowie, pow częstochowskim na powracających z Praszki podkomisarza straży celnej Gumińskiego i strażnika Zielińskiego, którzy na furmance wieźli 6000 zł. na wypłatę funkcjonarjuszów straży celnej m. Klucznie i położyło ich kilku strzałami trupem.

SPORT.

Turniej szermierczy

o mistrzostwo D. O. K. i mistrzostwo Łodzi

Jutro w niedzielę odbędzie się w sali Y. M. C. A. o godz. 7-ej wieczorem turniej szermierczy o mistrzostwo D. O. K. i o mistrzostwo m. Łodzi. Turniej zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż do Łodzi przyjeżdża zeszłoroczny mistrz, major Nusbaum, jeden z najlepszych szermierzy w Polsce, aby bronić swego tytułu. Z drugiej strony sportowa Łódź wystąpi w tym roku w o wiele lepszym składzie, niż w roku ubiegłym, gdyż przedewszystkiem szermierze wojskowi są obecnie w bardzo dobrej formie, a pozatem klub szermierzy łódzkich wystawia do turnieju swe czołowe siły.

Przed meczem Polonja-Warta

W nadchodzącą niedzielę Warszawa po raz pierwszy w tym roku będzie terenem walki o mistrzostwo Polski. Pierwszy raz też w w walce tej zmierzy swoje siły stołeczna „Polonja" z groźnym przeciwnikiem poznańską „Wartą".

Zawody te budzą wielkie zainteresowanie. Dotychczasowe nierówne wyniki „Polonji" nie zdołały wyrobić należytej opinji o walorach mistrza stolicy. „Polonja", która wystąpi w składzie: Loth II, Czajkowski, Bułanow II, Krotkiewski, Loth I, Loth IV, Hamburger, Tupalski, Grabowski, Emchowicz, Kryger, o ile tylko nie będzie miała specjalnie słabego dnia, powinna osiągnąć dobry wynik.

O zaletach „Warty" obecnie również wiele powiedzieć się nie da, ponieważ drużyna ta po zimowym wypoczynku z początku dwukrotnie została w kompromitujący sposób pokonana przez górnoślązaków, ostatnio jednak zwycięzcę krakowskiego mistrza „Wisły", Ł. K. S. pokonała w stosunku 7 : 3.

Szkielet mastodona w Nowym Jorku

Podczas robót ziemnych pod nowy dom na ulicy Dyckmann-Street w Nowym Jorku jeden z robotników wykopał dziwny olbrzymi ząb mierzący sześć cali długości przy odpowiedniej szerokości. Robotnik pokazał ten ząb przechodzącemu mleczarzowi, który zabrał go na pamiątkę. Następnie wykopano jeszcze kilka takich zębów, które rozchwytali zbieracze osobliwości.

Wreszcie odkopano dwie wielkie kości szczęki. Odkrycie to zgromadziło dokoła wykopaliska tłum widzów. Wśród ciekawych znalazł się też pewien młodzieniec, który przypomniał sobie, że widział podobne kości w muzeum, nie zwlekając, więc zatelefonował o odkryciu do „Amerykańskiego muzeum nauk przyrodniczych", skąd niebawem wysłano rzeczoznawcę na miejsce wykopaliska.

Przybyły odrazu poznał całą wartość naukową tego odkrycia, nigdy bowiem dotychczas nie znaleziono szczątków takich na gruncie Nowego Jorku i rozciągnął nadzór nad dalszemi pracami i znalezionemi już kośćmi, które stanowią część szkieletu mastodona, żyjącego mniej więcej przed miljonem lat.

Przy dalszej pracy znaleziono jeszcze inne kości i jest nadzieja, że się uda zebrać cały szkielet olbrzymiego zwierzecia.

Paszporty zagraniczne

Udziela ich tylko województwo

(p) Tutejsze województwo otrzymało z min. spr. wewn., aby zakazać starostom wydawania ulgowych paszportów zagranicznych.

Starostwa zobowiązane są przysyłać do urzędu wojewódzkiego prośby i akta spraw o wydanie paszportów powyższych.

O wydaniu paszportu zagranicznego decyduje urząd wojewódzki.

Paczki na „święcone"

Dla żołnierzy na kresach

Utworzony przy „Czerwonym krzyżu" komitet „święconego" dla żołnierzy, pełniących służbę na kresach prosi, aby w czasie przygotowań przedświątecznych nikt nie zapomniał o obowiązku pamiętania o tych, którzy, pełniąc swą trudną służbę, wyrzekają się przyjemności spędzenia świąt w gronie najbliższych.

Dowodem pamięci będzie wysłana paczka, na zawartość której złoży się ćwirć klg. suchej kiełbasy, lub boczku, pół klg. ciasta, trochę herbaty i ćwierć klg. cukru papier listowy, kawałek mydła, papierosy, zapałki i t. p. oraz nieodzowna kartka, opatrzona marką, zaadresowana do ofiarodawcy.

Komitet prosi o składanie paczek w „Czerwonym krzyżu", Piotrkowska 96, codziennie od 9 — 3 pp., lub u p. inż. Przedpełskiej i inż. Michelisowej, Piotrkowska 293.

Smutny los pogorzelców

Robotnicy fabryki Steina bezrobotnymi

(p) W dniu wczorajszym robotnicy spalonej fabryki Steina w liczbie 100 zwrócili się do związków, by te porozumiały się z zarządem fabryki w celu otrzymania zaświadczeń, iż tam pracowali, gdyż bez nich nie zostaną wciągnięci na listę bezrobotnych i nie dostaną zapomóg.

Zarząd fabryki przyrzekł na poniedziałek przygotować wszelkie zaświadczenia.

Uposażenie felczerów kasowych

Konferencja w kasie chorych

(b) W dniu wczorajszym w centrali kasy chorych odbyła się konferencja przedstawicieli zarządu kasy chorych z przedstawicielami związku felczerów.

Tematem obrad były sprawy, związane z uposażeniem felczerów w kasie chorych.

Miejski kinematograf oświatowy

Zamknięty w Wielkim tygodniu

(m) W ciągu Wielkiego tygodnia t. j. od dnia 6 do 11 b. m. włącznie miejski kinematograf oświatowy będzie nieczynny. W okresie tym dokonany będzie remont lokalu kinematografu.

Niech każdy

odwiedzi firmę Szmechel i Rozner Sp. Akc. Piotrkowska 100 i 160 aby zobaczyć wystawę Białego Tygodnia w lokalu. Jedyna okazja zakupu bielizny

firanek 11.50 obrusów 7.20 ręczników 1.75 prześcieradł. 4.50 serwetek 0.45 chusteczek 22 25 50 gr. Białe towary po cenach fabrycznych. 87-1

Ani umrzeć lekką śmiercią, ani żyć...

Pracownicy umysłowi, pozbawieni zarobków, i zasiłki dla nich

Kto, w jakich warunkach, ile i kiedy może otrzymać zapomogę

(p) Tutejszy zarząd funduszu bezrobocia otrzymał nowe rozporządzenie z ministerstwa pracy i opieki społecznej w sprawie wypłacania zasiłków bezrobotnym i pożyczek bezprocentowych, pozostającym bez pracy pracownikom umysłowym i rozpoczęcia nowej akcji w tych dniach.

Wypłacanie zapomóg odbywać się będzie aż do odwołania w Państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.

Na zasadzie powyższego rozporządzenia, każdy pozbawiony pracy pracownik umysłowy ma prawo do otrzymania zasiłków w formie bezprocentowej pożyczki, lub też zasiłku bezzwrotnego.

Prawo ubiegania się o nie mają:

1) Bezrobotni, mieszkający w Łodzi bez przerwy od 3-ch miesięcy.

2) Zwolnieni od pracy po 31 grudnia 1922 r.

3) Nie wcześniej jak po upływie jednego miesiąca od dnia zwolnienia z pracy, względnie po upływie jednego miesiąca po dniu kończącym okres, za który, ubiegający się o zapomogę, pracownik umysłowy otrzymał przy rozwiązaniu stosunku najmu pracy odszkodowanie.

4) Jeżeli ostatni zarobek nie przekraczał 500 zł. miesięcznie.

Wysokość zasiłku, lub pożyczki ustalona będzie w zależności od stanu rodzinnego: dla samotnych wyniesie ona 45 zł. miesięcznie (poprzednio 40 zł.); dla obarczonych rodziną, złożoną od jednej do dwóch osób 65 zł. (dawniej 60 zł.), złożoną od trzech do 5 osób — 85 zł. (dawniej 80 zł.), powyżej 5 osób 100 zł. (bez zmiany).

Osoby, które poprzednio otrzymały już zasiłki, mogą obecnie poczynić odpowiednie zabiegi o uzyskanie nowych, o ile od terminu otrzymania pierwszego zasiłku upłynęło 6 tygodni.

Do pracowników umysłowych zalicza się następujące osoby:

Pełniące czynności administracyjne i nadzorcze, a niewykonujące pracy fizycznej, jak to zarządcy, intendenci, pracownicy ruchu; jak inżynierowie, technicy, majstrowie, kierownicy magazynów, sztygarzy, ekspedytorzy, pracownicy biurowi, kanceliści, buchalterzy, sprzedawcy i t. d.

W pierwszym rzędzie udziela się zasiłków urzędnikom państwowym, którzy ulegli redukcji. Do pobierania zasiłków są uprawnieni ludzie po ukończeniu osiemnastego roku życia, bez różnicy płci.

Wypłata pierwsza nastąpi prawdopodobnie przed świętami, zaś urząd funduszu bezrobocia wyda specjalne zarządzenie.

Strejk w zakładach Eiserta i Schweikerta

zlikwidowany

Fabryka została uruchomiona

(b) Od kilkunastu tygodni trwający strejk w zakładach Eiserta i Schweikerta został zlikwidowany. Strejk wybuchł z powodu nieuwzględnienia żądań robotników, domagających się wyrównania płac. Wyrównanie to wynosiłoby około 50 proc. zarobków przedstrejkowych.

Zażegnanie strejku nastąpiło po konferencji, która się odbyła onegdaj w inspektoracie pracy. Na konferencji tej doszło do porozumienia i do podpisania umowy, według której dniówka tkaczy maszynowych została podwyższona do 8 złotych 25 groszy, a tkaczy materjałów gładkich do 7 zł. 92 groszy Fabryka została już uruchomiona. Robotnicy będą przyjmowani w miarę uruchamiania warsztatów. Robotnicy mają się dzielić pracą na wypadek, gdyby pracy nie wystarczyło dla wszystkich.

Stabilizacja urzędników państwowych

(p) Tutejsze urzędy państwowe otrzymały zawiadomienia, że termin ustalenia w służbie państwowej został przesunięty na mocy ustawy sejmowej do dnia 30 grudnia b. r. Jeśli urzędnik nie otrzyma w tym czasie stabilizacji w ustalonym stopniu służbowym zostanie zwolniony ze służby państwowej.

Za zgodą tak urzędnika jak i urzędu pozostać on może na swojej posadzie, lecz tylko w charakterze funkcjonarjusza prowizorycznego lub kontraktowego.

W związku z tem został również przedłużony termin egzaminów praktycznych dla urzędników państwowych, których stopień służbowy ma być ustalony, przyczem termin upływa z dniem 30 czerwca b. r.

Trunek, który upaja i truje

Smutna statystyka alkoholików

Kto i w jakich dniach pije najwięcej

W czwartek rozpoczyna się tydzień alkoholowy

(m) Opracowane przez miejski wydział statystyczny dane, dotyczące alkoholizmu w Łodzi w 1924 roku, wykazują, że liczba zatrzymanych w stanie nietrzeźwym wynosiła:

	mężczyzn	kobiet	ogółem
styczeń	156	5	161
luty	269	13	282
marzec	350	25	375
kwiecień	308	20	328
maj	308	35	343
czerwiec	281	26	307
lipiec	359	20	379
sierpień	425	22	447
wrzesień	372	26	398
październik	377	28	405
listopad	304	24	328
grudzień	259	26	279
ogółem	3.768	264	4.032

Wśród mężczyzn ogółem robotnicy stanowili 62 procent, rzemieślnicy 17,7 proc., pracownicy biurowi i handlowi 3,7 proc., inne zawody 10,3 proc., bez zawodu 2,3 proc. Jak widać z powyższego przeważa proletarjat robotniczo - rzemieślniczy, stanowiąc w ogólnej liczbie zatrzymanych około 80 proc.

Wśród kobiet pijanych przewyższają prostytutki; odsetek ich wśród zatrzymanych wynosił 46.9 proc.

Na poszczególne dni tygodnia przypadają następujące liczby:

	liczba	procent
poniedziałek	489	12,1
wtorek	454	11,3
środa	404	10,6
czwartek	521	12,9
piątek	746	18,5
sobota	734	18,2
niedziela	684	17,0
ogółem	4.032	100,0

Tydzień alkoholowy inauguruje czwartek, w piątek i sobotę widzimy najwyższe natężenie pijaństwa, bardzo wysokie jest jeszcze w niedzielę, w następne zaś dni słabnie, a najniższe jest w środę. Zauważyć należy, że tydzień alkoholowy pokrywa się z tygodniem zarobkowym u robotnika, większe bowiem fabryki łódzkie uskuteczniają wypłaty w czwartki.

Najwięcej pijanych osób zatrzymano na terenie VII komisarjatu, a więc w śródmieściu, najmniej zaś w obrębie IX komisarjatu.

Pod względem wieku zatrzymanych statystyka przedstawia się następująco:

	mężcz.	kobiety
do 20 lat	248	26
20 do 30 „	1.661	112
30 do 40 „	871	77
40 do 50 „	589	22
50 do 60 „	249	18
powyżej 60 „	53	9
ogółem	3.768	264

Najliczniejszą jest, jak widać, grupa wieku od 20 do 30 roku życia. Na uwagę zasługuje, że dosyć silna jest pod względem liczebności grupa wieku do 20 roku życia. Świadczy to, że nałóg pijaństwa jest rozpowszechniony również wśród młodzieży.

Pod względem stanu cywilnego struktura jest następująca:

	mężcz.	kobiety
stan wolny	1.552	160
stan małżeński	2.170	71
stan wdowi, wzgl. rozwiedziony	46	33

Wśród mężczyzn pijanych przeważają żonaci, wśród kobiet pijanych panny.

Statystyka wyznaniowa wykazuje minimalny odsetek żydów. Stanowią oni niespełna 1 proc. ogólnej liczby zatrzymanych w stanie nietrzeźwym.

Szczegółowe dane, dotyczące zagadnienia alkoholizmu na terenie m. Łodzi, będą opublikowane w wydawnictwach wydziału statystycznego.

W trosce o oświatę pozaszkolną

Osobna sekcja przy sejmiku

(b) Wydział powiatowy sejmiku łódzkiego postanowił w porozumieniu ze związkiem nauczycieli i inspektoratem szkolnym utworzyć przy sejmiku sekcję oświaty pozaszkolnej.

Do sekcji tej wybrano: inspektora powiatu, Zawadzkiego, przedstawiciela wydziału powiatowego Wojciechowskiego, oraz przedstawicieli związku nauczycieli szkół powszechnych.

Komisja rozpoczęła wczoraj prace nad statutem i wkrótce zacznie swoją działalność.

Dla dzieci gruźliczych

Otwarcie sanatorjum

(b) W dniu 1 maja nastąpi otwarcie sanatorjum dla dzieci gruźliczych w Chojnach. Z sanatorjum korzystać będą w pierwszym rzędzie dzieci, uczęszczające do szkół powszechnych.

Posiedzenie O. K. Z. Z.

Aktualne sprawy

(b) Dzisiaj wieczorem odbędzie się posiedzenie zarządu okręgowej komisji związków zawodowych, na którem omawiane będą aktualne sprawy robotników i bezrobotnych.

Biały tydzień u Szmechla i Roznera

Powyższa firma konfekcyjna, istniejąca w Łodzi od 17 lat, zamieniona w ostatnim czasie na towarzystwo akcyjne, urządza obecnie na wzór wielkich zagranicznych domów towarowych t. zw. „Biały tydzień". Podobne tygodnie reklamowe urządza się zagranicą w tym celu, by umożliwić klijenteli tanie zakupno po dokładnie skalkulowanych cenach i udowodnić w ten sposób solidność przedsiębiorstwa. Powszechną uwagę zwraca piękna i efektowna dekoracja okien wystawowych firmy Szmechel i Rozner oraz wnętrza, utrzymana cała w kolorze białym.

Widowiska,

Koncerty i zabawy

Teatr miejski

Dziś po południu dla młodzieży arcydzieło J. Słowackiego „Lilla Weneda" z pp. Wołoszynowską, Wernisówną, Rodowiczową, Białoszczyńskim, Michałowiczem, Dobrowolskim, Żeromskim, Mrozińskim i Szubertem w rolach głównych.

Wieczorem premjera komedji A. Grzymały - Siedleckiego „Spod kobierca". Reżyserują pp. dyrekt. Wroczyński i M. Konstantynowicz. W rolach głównych wystąpią pp. Jerzmanowska, Wołoszynowska, Łapińska, Komornicki, Szubert i Fabisiak.

Teatr popularny

Dziś o godz. 4 popoł. i 8,15 wieczorem po raz 5 i 6 potężny dramat Fr. Kruczkowskiego „Golgota", która dzięki swym walorom artystycznym zdobyła sobie ogólne uznanie. Bogata wystawa, ciekawa reżyserja p. J. Pilarskiego oraz gra artystów składają się na całość bardzo silną we wrażenia. — Udział bierze cały zespół artystów pod kierunkiem reżyserskim J. Pilarskiego. Dekoracje wykonał art. malarz B. Witkowski. Chóry pod kier. prof. Z. Szczepańskiego. Jutro, t. j. w niedzielę o godz. 4 i o godz. 8,15 wieczorem „Golgota".

Warszawski teatr imienia Fredry

(r) Dnia 13 i 14 kwietnia o północy ujrzymy na scenie teatru miejskiego niezwykłą sztukę St. I. Witkiewicza p. t. „Jan, Maciej, Karol Wścieklica".

Coś, co wymaga sprostowania

O otwieranie prywatnych listów

Pan Ritter nie awansował

(m) W jednym z dzienników wczorajszych, w sprawozdaniu z posiedzenia rady miejskiej, zamieszczono między innemi w związku z zapytaniem r. Bialera, informację, jakoby urzędnik wydziału gospodarczego Ritter, który otworzył list, adresowany do kierownika oddziału plantacji miejskich, awansowany został z VI do IV kategorji.

W związku z powyższem należy zaznaczyć, że na zapytanie p. r. Bialera nastąpiła niezwłoczna odpowiedź w imieniu magistratu, ze strony prezydenta Cynarskiego, który oświadczył, że p. Ritter żadnego awansu nie otrzymał, zaś sprawa otwarcia listu prywatnego skierowana została do komisji dyscyplinarnej.

Los urzędników miejskich

Nikt nie został stabilizowany

(m) Ponadto w jednem z pism ukazała się w związku z zapytaniem p. r. Bialera wiadomość, jakoby magistrat w dniu 24 czerwca 1924 r. stabilizował jednego z pracowników wydziału budownictwa.

Należy zaznaczyć, że na zapytanie p. Bialera odpowiedział niezwłocznie prezydent Cynarski, komunikując radzie miejskiej, iż od chwili objęcia władzy przez obecny magistrat nikt z pracowników miejskich nie został stabilizowany.

—o—

Obostrzenie rewizji celnych

Na granicach będzie się dobrze szukać

(w) Wobec ujawnionego nadmiernego przemycania przedmiotów zbytku przez osoby, powracające z zagranicy, władze celne mają obostrzyć rewizje celne. W tym celu opracowane być mają specjalne instrukcje, zmierzające do skrupulatnego badania wwożonych przedmiotów użytku osobistego, celem clenia, względnie ukrócenia nadużyć. Zarządzenia te wywołane zostały stwierdzeniem, iż bardzo wiele osób, wyjeżdża zagranicę wyłącznie dla celów spekulacyjnych, nie mających nic wspólnego z celami, jakie zostały przez nich wskazane przy zabiegach o paszporty ulgowe.

Nauczyciele opodatkowują się

Na rzecz bibljoteki

(p) Wszyscy nauczycielowie szkół powszechnych samowolnie opodatkowali się na rzecz biljoteki po 2 zł., zaś nauczycielowie szkół średnich po 5 zł. Ogółem ze składek tych wypadnie około 7000 zł.

Zebranie szoferów

W dniu 5 b. m., o godz. 10 rano w lokalu O. K. Z. Z., przy ulicy Narutowicza 50, odbędzie się zebranie związku zawodowego automobilistów i pokrewnych zawodów.

Interesy mieszkaniowe

Zięć jest bliższy od obcych

(b) Adam Mikołajczyk i Stanisław Byczkowski donieśli policji, że właściciel domu nr. 4 przy ulicy Kielma wynajął im mieszkanie za 800 złotych, następnie zaś nie oddał im tego mieszkania, lecz odstąpił je swemu zięciowi, Bendkowskiemu.

Policja nie mogła nic innego zrobić, jak tylko spisać protokuł i odstąpić sprawę sądowi.

Człowiek, który patrzał w oczy śmierci

Rabunek zamaskowanych bandytów

Sąd doraźny uwolnił oskarżonego z braku konkretnych dowodów winy

(p) Wczoraj przed południem toczyła się przed sądem okręgowym łódzkim w trybie doraźnym sprawa Jana Jagiełły, parobka ze wsi Rudno.

Ze względu na sensacyjne i tajemnicze okoliczności sprawa ta wzbudziła wielkie zainteresowanie.

Już o godzinie 9-ej rano audytorjum sali sądowej wypełnione do ostatniego miejsca. Wśród publiczności przeważali uczniowie szkoły policyjnej i chłopi sąsiedzi. Gmach sądowy obstawiony był silnie patrolami policji i żandarmerji.

O godzinie 11-ej wszedł na salę sąd pod przewodnictwem wiceprezesa Bolesława Witkowskiego w asystencji sędziów Antoniego Illinicza i Bronisława Wilkowskiego. Urząd prokuratorski reprezentował prokurator kameralny Marceli Wilecki, ławę obrończą zajął mecenas Zygfryd Braun.

Akt oskarżenia wywodzi:

Dnia 20 marca 1925 roku Edward Szwanke, gospodarz wsi Władysławów pełnił służbę stróża nocnego, Ponieważ był zmęczony, przeto położył się spać, uprosiwszy przedtem żonę swą, Karolinę, aby go w stróżowaniu zastąpiła.

O godzinie 22-ej Szwanke obudził się, wyszedł przed dom i stwierdził, że żona rzeczywiście go zastępuje. Po pół godzinie jednak później został Szwanke obudzony jakimś hałasem. Szybko w tej samej chwili weszła do mieszkania jego żona oświadczając, że zauważyła jakichś trzech mężczyzn, przechodzących traktem od wsi Rudno w kierunku Wałów, gm. Rogóźno.

Kiedy o godzinie 22-ej minut 30 Edward Szwanke chciał wyjść z mieszkania, aby zastąpić żonę w stróżowaniu, usłyszał nagle kroki przed domem, poczem drzwi się otworzyły i do mieszkania weszło dwóch mężczyzn, trzeci zaś pozostał w sieni przy otwartych drzwiach. Mężczyźni ci mieli twarze zamaskowane chustkami, w rękach zaś trzymali rewolwery, skierowane w stronę Szwankego.

Jeden z bandytów chwycił Szwankego za ramię, rozkazując obrócić mu się do ściany i wydać wszelkie srebno i złoto, mówiąc, że słyszał o tem, iż Szwanke posiada sporo drogocenności, przyczem groził śmiercią w razie odmowy.

Z obawy przed bandytami, Szwanke zdradził, że ma 40 złotych ukrytych na zegarze, a resztę pieniędzy w szafie.

Służąca Szwankego, Marta Bujanowska, która spała w kuchni, obudziła się wskutek krzyku. Ku ogromnemu przerażeniu zobaczyła dwóch zamaskowanych opryszków trzymających w rękach rewolwery, skierowane w stronę Szwankego, który pod ich naporem cofał się w stronę łóżka. Przy łóżku ustawili bandyci Szwankego twarzą do ściany. W tej właśnie chwili przyprowadził jeden z napastników Karolinę Szwanke za ramię z przyległego pokoju do kuchni i zmusił ją do położenia się na łóżku Bojanowskiej również twarzą do ściany, grożąc śmiercią w razie oporu.

Jeden z bandytów wzrostu średniego, który stał przy łóżku Bojanowskiej, pilnując, aby nikt nie oglądał się, ubrany był w czarną burkę, długie buty i granatową maciejówkę.

Drugi złoczyńca, wzrostu wysokiego, ubrany był w burkę koloru khaki, z jakiego bywają sporządzane mundury wojskowe, długie buty i czapkę cyklistowską, koloru szarego w czarne kropki. Stał on milcząco. Dopiero, kiedy towarzysz jego zapytał Szwankego gdzie ma pieniądze, a ten wyznał, że leżą na zegarze, ten właśnie mil czący bandyta wziął je stamtąd i powiedział: „Tak, mam je".

Po zrewidowaniu szaf w pokoju powrócił ów wysoki bandyta do kuchni i zapytał Szwankego, gdzie ma złoto i srebro, a kiedy ten zapewniał, że nie posiada nic ponad wskazane pieniądze, krzyknął do stojącego w sieni trzeciego wspólnika, aby mu powróz podał, to Szwankego powiesi.

Na to poczęła Karolina Szwanke po niemiecku prosić opryszków, ażeby wszystko zabrali, byle im tylko darowali życie. Na prośby te odpowiedział stojący w sieni osobnik szyderczym śmiechem.

Kiedy złoczyńcy niezadawalając się znalezioną zdobyczą, w dalszym ciągu przeszukiwali łóżko i przetrząsali mieszkanie, poczęła Marja Bujanowska zapewniać ich, że Szwankowie więcej pieniędzy nie mają. Na co pilnujący ją osobnik kazał jej przysięgać, że mówi prawdę, w przeciwnym bowiem ra zie przypłaci to życiem.

W trakcie tego spadła owemu bandycie chustka z twarzy, a Bujanowska poznała w nim dokładnie Jana Jagiełłę, służącego o gospodarza Franciszka Kosiewicza, we wsi Rudno. Bujanowska upewniła się dokładnie, że wszelka pomyłka w tym wypadku jest wykluczona, gdyż już przedtem poznała go po mowie. Jagiełłę znała Bujanowska dokładnie, ponieważ chowała się z nim od dzieciństwa w czasie zaś napadu bandyckiego mogła mu się dokładnie przyjrzeć, gdyż lampa przez cały czas świeciła się w kuchni.

Jak twierdzi, poszkodowany E. Szwanke, bandyci zrabowali mu w czasie napadu 80 zł. w banknotach, 10 klg. słoniny, wódkę, złoty pierścionek, wszystko ogólnej wartości 150 złotych.

Dnia 21 marca 1925 roku dokonał przodownik policji państwowej Jan Iwański w mieszkaniu Edwarda Szwankego konfrontacji Marty Bujanowskiej z Janem Jagiełłą, Przy tej konfrontacji wskazała Bujanowska jako na sprawcę napadu na Jana Jagiełłę, który stał razem z innymi nieznanymi Bujanowskiej i to mimo, że odziany był w bluzkę khaki i w kamaszki, jakkolwiek w czasie napadu miał na sobie czarną burkę, długie buty i granatową maciejówkę.

Oskarżony Jan Jagiełło ani przed policją, ani też u sędziego nie przyznał się do winy, podając na swą obronę, że krytycznej nocy spał sam jeden w stodole swego gospodarza Franciszka Kosiewicza we wsi Rudno i że stamtąd przez całą noc nie wychodził. Stodoła ta oddalona jest od Władysławowa o jeden kilometr, Bujanowską zna od 10 lat i nigdy nie prowadził z nią żadnych kłótni.

Jak wynika z personalji oskarżonego ma on 21 lat, jest rolnikiem synem nieznanego ojca.

Również i na wczorajszej rozprawie oskarżony do winy się nie przyznał, powtarzając na swą obronę zeznania, uczynione przed sędzią śledczym.

Sąd przystąpił do badania świadków, przyczem na wniosek obrońcy zostali dopuszczeni do śledztwa sądowego trzej nowi świadkowie.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, głos zabrał prokurator pan Wilecki. Punktem wyjścia jego przemówienia była maksyma Sebastjana Patricy z Pilzna „Dopiero bywa sprawiedliwość prawa, gdy baczny sędzia wet za wet dawa".

Jakkolwiekby się zdawać mogło, że zdanie to jako przestarzałe nie powinno w nowożytnym sądownictwie więcej znaleźć zastosowania, to jednak zachodzi — zdaniem oskarżyciela publicznego — konieczność sięgnięcia do tych dawnych teorji karnych, gdyż i sprawa obecnie rozpatrywana żywo przypomina czasy, gdy pięść i siła fizyczna decydowały o życiu i mieniu mieszkańców.

Skoro zatem tyluwiekowa kultura nie zdołała obywatela uszlachetnić i wyplenić z niego zbrodniczych skłonności, widoczne jest, że jedynie najsurowsza represja karna może im trafić do przekonania i okiełznać jego zwierzęce instynkty. Tylko sądy doraźne mogą w naszych stosunkach walczyć skutecznie z tą mafją, one jedynie wyplenią widocznie to szerzące się zło, zagrażające nietylko bezpiecznemu bytowi spokojnych obywateli, ale wręcz całości państwa.

Po skreśleniu obrazu przestępstwa, analizuje prokurator szczegółowo materjał faktyczny sprawy, przyczem na podstawie zeznań Bujanowskiej, wysuwa niewątpliwy wniosek, że oskarżony nietylko brał udział w napadzie, ale był jego inicjatorem, gdyż znał stosunki w domu Szwanków.

Obrońca oskarżonego w dłuższem przemówieniu ujął również stan faktyczny sprawy, zbijając wywody prokuratora i powołując się na świadków obrony.

Zdaniem obrońcy, mocodawca jego dziwnym zbiegiem okoliczności zasiadł na ławie oskarżonych i nieprzyjazne fa um sprowadziło na głowę jego tyle nieszczęść.

Sąd po naradzie, wydał wyrok uniewinniający Jana Jagiełłę, z powodu braku dowodów winy.

Niebezpieczni złoczyńcy

Kradli, siedzieli, zbiegli, znów siedzą

(b) Okręgowy sąd wojskowy łódzki rozpatrywał wczoraj sprawę Stefana Strycharczyka i Władysława Gajewskiego, którym akt oskarżenia zarzucał cały szereg przestępstw.

Na pierwszy plan wybijał się niepoprawny złodziej, Strycharczyk, który już był swego czasu za kradzież karany na dwa lata więzienia i przesunięty do II klasy żołnierzy. W więzieniu siedział w jednej celi z drugim oskarżonym Gajewskim. Tam też ułożyli wspólnie plan ucieczki i po dotkliwem pobiciu współtowarzysza w celi, niejakiego Grinbauma, wyłamali kraty i zbiegli.

Po pewnym czasie jednak zostali obaj ponownie schwytani. Stwierdzono, że w czasie krótkiego pobytu na wolności popełnili cały szereg przestępstw.

Po przeprowadzonej rozprawie skazał sąd Strycharczyka na 3 lata ciężkiego więzienia, a Gajewskiego na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Młodociani amatorzy gołębi

Stanęli przed sądem dla nieletnich

(Ł) Na ostatniej sesji sądu dla nieletnich rozpatrywana była sprawa bandy małoletnich opryszków, oskarżonych o kradzież gołębi na szkodę Stanisława Guzka, zamieszkałego przy ul. Grodzieńskiej 5.

Okoliczności tej kradzieży przedstawiają się następująco:

Dnia 9 marca 1925 r. z komórki Stanisława Guzka, za pomocą oderwania dwóch desek, skradziono 15 sztuk rasowych gołębi, wartości 150 złotych. Zawiadomiony o tem 6-ty komisarjat policji państwowej przeprowadził dochodzenie i stwierdził, że kradzieży dokonali Ludwik Matoszek i Władysław Polakowski (lat 14). Skradzione gołębie nabyli zaś od nich 17-letni Jan Nowicki, Józef Karbowiak (lat 14), Władysław Pośpieszyński (lat 14) i Czesław Nowicki (lat 16). Młodociani przestępcy nie przyznali się na przewodzie sądowym do winy, udowodnionej im jednak przez zeznania świadków.

Ludwik Matoszek skazany został na 3 miesiące więzienia, Władysław Polakowski na jeden miesiąc z zawieszeniem kary na 3 lata, Władysław Pośpieszyński na 60 złotych grzywny, Józef Karbowiak i Czesław Nowicki po 30 złotych grzywny, a Jan Nowicki z braku dowodów został uniewinniony.

Atak na szczęście

Fałszują już nawet losy

Łódzki kolektor miał „nieprzyjemność" w Warszawie

(b) Do biura loterji państwowej w Warszawie zgłosił się kolektor łódzki i przedstawił los, na który, według wszelkich przepisów, powinna była paść wygrana w wysokości 10.000 złotych. Wszystko poszło bardzo dobrze aż do kasjera wyłącznie. Kasjer bowiem, otrzymawszy los i przyjrzawszy mu się dokładnie, stwierdził, że numer losu jest sfałszowany. Wolski nie otrzymał 10.000 złotych. Los w tym wypadku zawiódł go do aresztu.

Nowy turniej

Tym razem mistrz bilardu

(b) Do Łodzi przyjeżdża słynny karambolista Jean Bruno. W sali Grand - Hotelu odbędzie się na bilardzie turniej karambolowy, w którym prócz Bruna wezmą udział gracze warszawscy i łódzcy. Początek rozgrywek we wtorek wieczorem, a następnie w środę i czwartek po południu.

Pierwsze zetknięcie z Łodzią

Tragarz i walizka

(b) W dniu wczorajszym jeden z przyjezdnych na dworcu Łódź - Fabryczna zawiadomił policję, że któryś z tragarzy skradł mu walizkę i uciekł. Poszukiwania policji nie dały żadnego rezultatu.

Nieznana desperatka

Popełniła zamach samobójczy

(b) Przy ulicy Przejazd w domu nr. 18 otruła się kwasem siarczanym kobieta niewiadomego nazwiska. Wezwany lekarz pogotowia odwiózł ją do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Pokój frontowy

elegancko umeblowany w centrum miasta przy rodzinie dla solidnego pana **do wynajęcia.** Oferty do Admin. „Kurjera Wieczornego" sub. „R. E. 55".

Od kogo zależy los pracowników miejskich

Usunięcie od decydowania we własnych sprawach

Kontrola i władza dyscyplinarna

(m) W piśmie z dnia 2 b. m. urząd wojewódzki m. in. zakomunikował magistratowi opinję ministerstwa spr. wewnętrznych o dopuszczalności udziału pracowników miejskich w decydowaniu na terenie samorządowym spraw ich dotyczących.

Ministerstwo spraw wewnętrznych uważa, że według dekretu z dnia 4 lutego 1919 r. o samorządzie miejskim, kontrola i wykonywanie władzy dyscyplinarnej nad nimi należy wyłącznie do kompetencji magistratu. Dlatego też z przepisów, uchwalonych przez radę miejską m. Łodzi w d. 4 i 18 grudnia 1924 r. należy usunąć postanowienia, dopuszczające udział w sprawach powyższych przedstawicieli związków zawodowych pracowników miejskich.

Dalej ministerstwo spraw wewnętrznych zwraca również uwagę, że niezgodne z przepisami dekretu z dnia 4 lutego 1919 r. są postanowienia, wyłączające sprawy pracowników biura rady miejskiej z pod kompetencji magistratu i powierzające je prezydjum rady.

Los rodzin rezerwistów

Zasiłki dla powołanych na ćwiczenia

(p) Jak wiadomo ministerstwo spraw wojskowych powołuje na tegoroczne 6-tygodniowe ćwiczenia wszystkich mężczyzn, urodzonych w latach 1899 i 1900.

Związki robotnicze są bardzo zaniepokojone losem rodzin rezerwistów, albowiem ustawa wojskowa nie przewiduje pobierania zasiłków przez rezerwistów w czasie ćwiczeń. Zaznaczyć należy, że w ubiegłych latach rezerwiści otrzymywali zasiłki w czasie 6-tygodniowych ćwiczeń.

Robotnicy mają się zwrócić do posłów, by sprawę tę poruszyli na terenie sejmu.

900-lecie koronacji Bolesława Chrobrego

Zebranie prelegentów

(m) Przypominamy, że dziś, dn. 4 b. m. o godz. 9 wieczorem w gimnazjum p. Wiśniewskiego przy ul. Narutowicza 58, odbędzie się zebranie informacyjne dla prelegentów, pragnących wygłosić odczyty podczas obchodu 900-letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego. Na zebraniu tem prof. Żukowski poda prelegentom wytyczne punkty projektowanych odczytów.

Dotychczas zgłosiło się do komitetu dwudziestu kilku prelegentów. W liczbie prelegentów będą osoby duchowne ,wojskowi, reprezentanci sfer pedagogicznych i t. d.

Z miejskiej galerji sztuki

Wieczory literackie — Rzeźbiarze — Kurs batikowania

(m) Onegdajszy odczyt Edwarda Ligockiego o „Przedwiośniu" wypełnił salę po brzegi, wykazując dokładnie, iż inteligencja naszego miasta pragnie zawrzeć ściślejszy stosunek z literaturą i sztuką.

W następny czwartek mówić będzie znany satyryk i komedjopisarz, Bruno Winawer, o stosunku naszego społeczeństwa do literatury, w prelekcji p. t. „Literatura i ta reszta", zaś we wtorek, dnia 7 kwietnia dyrektor szkoły Berlitza, p. X. Louis Duffort, wygłosi odczyt w języku francuskim o Anatolu France'ie.

W ostatnich dniach przybyły na wystawę dwie piękne rzeźby, cieszącego się wielkiem uznaniem, znakomitego rzeźbiarza St. Glicensteina oraz studjującej w Berlinie łódzkiej artystki, modernistyczne prace, Paoli Lindenfeldówny.

Dyrekcja miejskiej galerji, chcąc przyczynić się do wytwórczości artystycznej, urządza dwumiesięczny kurs praktyczny i teoretyczny tak rozpowszechnionego dziś batikowania pod kierunkiem najlepszego w Polsce specjalisty prof. St. Buszka z Warszawy. Rozpoczęcie kursu w poniedziałek, dnia 20 b. m. Zapisy przyjmuje sekretarjat miejskiej galerji. Telefon 115.

—o—

Trybuna publiczna

Sprostowanie magistratu

(m) W związku z artykułem p. t. „Wiec bezrobotnych i jego uchwały", zamieszczonym w nr. 85 „Głosu Polskiego", magistrat miasta Łodzi uprzejmie prosi Sz. Redakcję o opublikowanie następującego sprostowania:

1)W rozmowie z delegacją bezrobotnych p. prezydent Cynarski bynajmniej nie mówił, że „premjer Grabski domaga się wybudowania mieszkań jednoizbowych". — Pan prezydent wspomniał natomiast, że rządowy projekt nowej ustawy o rozbudowie miast przewiduje pewne uprzywilejowanie domów o mieszkaniach jednoizbowych co do kolejności korzystania przy budowie takich domów z funduszu budowlanego. Co do tego punktu projektu, komitet rozbudowy m. Łodzi zgłosił zresztą pewne zastrzeżenie, domagając się zrównania lokali jednoizbowych z dwuizbowymi.

2) Nie mówił również i mówić nie mógł p. prezydent Cynarski, że p. inż. Skrzywan „faworyzuje jakoby organizacje Ch. D. i N. P. R." P. inż. Skrzywan nie faworyzuje żadnej z istniejących organizacji robotniczych, posiada jednak w sprawach angażowania personelu zagwarantowaną mu przez radę miejską autonomję.

Prezydent **M. Cynarski.**
B. Dudziński
Kierownik oddziału prasowego.

* * *

Umieszczając list powyższy, zaznaczamy, iż sprostowanie to odnosi się właściwie do mówców którzy na wiecu bezrobotnych w sposób, podany w sprawozdaniu, informowali zebranych. Zatem zarzuty co do nieścisłego powtórzenia słów pana prezydenta są skierowane nie przeciwko dziennikowi naszemu, który podał tylko sprawozdanie z wiecu, lecz do tych z mówców którzy powyżej zakwestjonowane twierdzenia publicznie rozglaszali. (Przypisek redakcji „Głosu Polskiego").

Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża

Bajki, powieści, podróże

Co kto czyta

(m) Według danych wydziału oświaty i kultury, działalność IV-ej miejskiej wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży (Nowo-Marysińska 2-4), gmach szkoły powszechnej im. Tadeusza Kościuszki, w ciągu marca r. b. przedstawiała się następujące:

Ogólna frekwencja czytających wynosiła 1,962 (1048 chłopców i 914 dziewcząt) osób. Liczba dzieci zapisanych w poczet wypożyczających wynosiła w tym czasie 360. Przeczytano ogółem 3,775 książek, z których największą poczytnością cieszyły się bajki, powiastki, legendy i czytanki dla dzieci do lat 10-ciu — 1,220, powieści historyczne — 746, przygody, podróże i opisy z fabułą — 514, powieści obyczajowe — 444 i t. d.

W porównaniu z ubiegłym miesiącem lutym, frekwencja czytających wzrosła o 512 osób, zaś wypożyczonych książek o 1,535.

—x—

Na półce księgarskiej

Kleczyński Zdzisław. „Białe noce". — Powieść. Gebethner i Wolff. (1925). — Warszawa—Kraków — Lublin — Łódź — Poznań — Wilno — Zakopane. (13 razy 19). Str. 215 plus 1 nl.

Rzecz dzieje się w Petersburgu, w czasach, bezpośrednio poprzedzających wybuch wielkiej wojny, w atmosferze polskiej kolonji studenckiej, skąd jednak autor wyprowadza nas na „wielki świat" stołeczny. Znać przytem odrazu, że i życie petersburskie i warunki bytu naszej młodzieży autor zna bardzo dobrze. Dlatego na tle kosmopolityczno-rosyjskiego blichtru, panoszącego się Petersburga, wyraziście, żywo i barwnie zarysował mały światek polski, wraz z całą różnorodnością składających go żywiołów. Bohaterem powieści jest student i muzyk zarazem, Jan Wydżga, główną zaś treść stanowi ewolucja wewnętrzna młodzieńca, charakterystyczna dla młodej duszy polskiej, zrodzonej i wychowanej w niewoli. Poszczególne etapy tej ewolucji, poprzez stosunek Wydżgi do kobiet: Mary Kańskiej, pani Kraft i koleżanki Braunówny, autor oświetla doskonale, z subtelnem wyczuciem wewnętrznych przeżyć swego bohatera, natury szczerze polskiej, lecz pokrytej warstwą rdzy oportunizmu. — Lecz dusza polska się budzi i Wydżga idzie na bój o wolność. W rysunku postaci, w ujęciu wzruszeń i odczuć, w kreśleniu nastrojów i świata zewnętrznego — powszędy znać pewną i mocną rękę artysty. Czytelnik, zamykając książkę, mimowoli pyta autora: „A potem co się działo z Wydżgą"? — I słuszne, ma on prawo prosić o zapoznanie go z dalszymi losami bohatera, z dalszą jego ewolucją.

* * *

Bujak Franciszek. „Studja geograficzno-historyczne". Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa — Kraków — Lublin— Łódź — Poznań — Wilno — Zakopane. Druk W. L. Anczyca i S-ki w Krakowie. 1925. Str. XI plus 1 nlb. plus 229 plus 1 nlb. plus 1 tabl. — 24,5 razy 16.

Na książkę prof. Bujaka składa się dziesięć rozpraw, z których osiem początkowych poświęconych jest historji, geografji, dwie zaś końcowe geografji historycznej. Tytuły rozpraw brzmią, jak następuje: Geografja na uniwersytecie Jagiell. do połowy XIV wieku. Wykład geografji Jana z Głogowy w r. 1494. Geografja kronikarzy polskich. — Długosz, jako geograf. Początek kartografji w Polsce; Kalimach i znajomość państwa tureckiego około początku XVI wieku. Najstarszy opis Ziemi Świętej polskiego pochodzenia. O średniowiecznych mapach żeglarskich. W sprawie kartografji historycznej. Stolice Polski. (Gniezno—Kraków—Warszawa). Szczególne znaczenie dla badań naukowych posiada rozprawa „O średniowiecznych mapach żeglarskich", w której posunięte zostało znacznie jedno z najciekawszych, ale i najtrudniejszych zagadnień z historji geografji. Zwrócenie uwagi nauce zagranicznej na wyniki tej pracy jest wdzięcznem zadaniem polskich uczonych. Umieszczona na końcu książki praca o „Stolicach Polski" nigdzie dotąd niedrukowana, a rozważająca geograficzne i polityczne przyczyny zmiany stolicy naszego państwa, powinna zainteresować nietylko geografów, lecz także szersze koła inteligentnych czytelników.

ś. † p.

Zygmunt Krasnodębski

Sędzia Pokoju 6 okręgu m. Łodzi
54 lat
zmarł 2 Kwietnia 1925 roku w m. Łodzi.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala św. Józefa przy ul. Drewnowskiej na stację kolejową Łódź-Fabr. nastąpi w dn. 4 kwietnia o 5 godz. O czem zawiadamiają kolegów, przyjaciół i życzliwych

Sędziowie i Prokuratorzy w Łodzi.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 2 kwietnia b. r.

ś. † p.

Lucjan Husson

przeżywszy lat 27.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się 5 b. m 1925 r. o godz. 4 ppoł. z domu żałoby przy ul. Szkolnej 52, o czem zawiadamia stroskana

Żona

Rewizor z Moskwy

Jak wygląda biuro sowieckie w Homlu—Przepracowany sekretarz i pilne maszynistki — Brat komisarza ludowego — Co może protekcja—Miły „towarzysz" — Nie siał, nie orał, a zbierał — Objazd po gubernji — Dygnitarz, który znikł jak kamfora

Oficjalny organ sowiecki „Izwiestia", opowiada następujący wypadek, charakterystyczny dla stosunków w dzisiejszej Rosji.

Rzecz działa się w jednym z urzędów państwowych w Homlu. Była godzina 11 przed południem, szefowie wydziałów oczywiście nie raczyli jeszcze przyjść do biura, a kapłanki Remingtona i Underwooda rozpoczynały właśnie przygotowania do pracy.

O tej wczesnej porze zjawił się pewien interesant, który chciał widzieć się samym głównym dyrektorem. Naturalnie, że sekretarz pana dyrektora miał zbyt wiele do roboty, by zająć się interesentem, udał zatem, że nie słyszał zapytania. Natomiast gość oświadczył z uprzejmym uśmiechem, że nie jest zwyczajna „stroną", lecz, że wysłano go z Moskwy, celem objęcia odpowiedzialnego stanowiska w tem biurze. — Zarazem niby mimochodem napomknął, że jest bratem jednego z komisarzy ludowych i wymienił nazwisko jednego z najbardziej znanych komisarzy. Sekretarz na chwilę zapomniał o braku czasu i o znaczeniu swej pozycji, odczuł nawet swą nicość wobec tak wybitnej osobistości, brata komisarza ludowego i począł się usprawiedliwiać, mówiąc o nawale pracy, tłomaczył dostojnemu gościowi trudności roboty na prowincji i przedstawił mu energiczny cyrkularz, wzywający urzędników, by przychodzili do biura nie później, jak o godzinie 10 przed południem — jednem słowem starał się u gościa wywrzeć jaknajlepsze wrażenie swą gorliwościa i zapałem do pracy.

W kilka minut później sekretarz przeprowadził brata komisarza ludowego do gabinetu dyrektora, gdzie zamknął okno, by gość nie siedział w przeciągu i począł go informować o sprawach bieżących. Tymczasem całe biuro czuło się bardzo nieswojo. Strwożeni urzędnicy omawiali szeptem wszelkie możliwe powody przyjazdu brata komisarza ludowego, maszyny do pisania stukały zawzięcie, gońcy pędzili po korytarzach, a buchalter siedział nad książkami i pisał, aż mu się uszy trzęsły.

Wreszcie zjawił się sam dyrektor. Przedstawiono mu gościa, który objaśnił cel swego przybycia, a następnie zakomunikował dyrektorowi, że w pociągu zgubił portfel z pieniędzmi i ze wszystkimi dokumentami. Dyrektor nacisnął guzik. Natychmiast zjawił się sekretarz, który otrzymał następujące rozkaz: „Proszę polecić, by towarzysza, przysłanego z centrali zapisano, jako urzędnika tego biura. Każe mu pan zarerezerwować najlepszy pokój w hotelu i zamówi pan dla gościa obiad. Dalej zadysponuje pan, by zajechał powóz dla towarzysza, wypłaci pan nowemu naszemu koledze zaliczkę, oraz każe mu pan wystawić potrzebne dokumenty".

W ten sposób odbyła się instalacja brata komisarza. Nowy dostojnik wnet zdobył sobie wśród urzędników wielką popularność, gdyż był bardzo uprzejmy, skromny w obejściu i grzeczny dla każdego.— Wszyscy znali historję z portfelem, to też każdy z urzędników proponował dostojnemu koledze pożyczkę. Niektórzy brali nawet zaliczki w tym celu.

Nowy współpracownik czuł się też bardzo dobrze na nowej placówce. Pewnego dnia zwrócił się do dyrektora i rzekł:

— Muszę panu coś zakomunikować... Jest życzeniem centrali, byśmy utrzymywali stały kontakt z masami... Musimy wiedzieć„ co się dzieje na wsi... Chciałbym zrobić objazd po gubernji.

Dyrektor przywołał sekretarza i wydał następujące dyspozycje:

— Proszę załatwić bilety kolejowe, wypłacić zaliczkę, wyasygnować na koszta podróży i sprowadzić powóz.

Brat komisarza ludowego pożegnał się ze wszystkimi i wyjechał na prowincję, by zbadać tamtejsze stosunki.

Minął tydzień, potem jeszcze jeden tydzień, ale od brata komisarza ludowego nie było żadnej wiadomości. Dyrektor wysłał telegram do Moskwy, by sprawdzić, czy dostojnik powrócił już może do stolicy. — Z Moskwy nadeszła jednak odpowiedź, iż rząd centralny nie wysyłał nikogo do dyrektora. Pozatem zakomunikowano dyrektorowi, że wspomniany komisarz ludowy nigdy nie miał brata.

Na tem kończy się ta historja, która wykazuje wiele podobieństwa do Gogola „Rewizor z Petersburga", oraz do eskapady słynnego „kapitana z Koepenick".

Giełda pracy

Technik - dentystyczny
biegły w złocie i kauczuku obejmie posadę. Łaskawe zgłoszenia pod „Technik" do Adm. „Głosu" 734—3

ANGIELSKIEGO
udziela rutynowana nauczycielka po cenach przystępnych. Spec. korespondencji i stenografji. Wiadomość od 6-ej wiecz. tel. 21-29. 774—5

POTRZEBNY
chłopiec na posyłki zaraz. Piotrkowska № 109. Herszson. 795—1

MŁODY
inteligentny człowiek ze średniem wykształceniem poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe oferty do Adm. „Głosu Polskiego" pod „H. F. b." 794—1

5,000 ZŁ.
wypożyczę za wyszukanie posady, ewentualnie przystąpię jako wspólnik do interesu. Oferty sub „Politechnik" do Adm. „Głosu Polskiego". 2805—2

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
4 Kwietnia 1925 r.

Rozpaczliwe położenie przemysłu drobnego

Czy istnienie tego przemysłu jest celowe? — Drobny przemysł i bezrobocie —Powody upadku Możliwość podniesienia się

(Handlowa służba informacyjna „Głosu Polskiego")

W obecnej dobie kryzysu na rynku włókienniczym w najrozpaczliwszem położeniu znajduje się bezsprzecznie drobny przemysł, który rozporządzając jedynie maszynami przygotowawczemi oddaje surowce do wyprodukowania na warsztatach obcych (na lon).

Z dnia na dzień pogarszający się stan tej gałęzi przedsiębiorstw stawia ich istnienie przed groźbą zupełnej zagłady.

Z kół drobnego przemysłu otrzymujemy w tej sprawie następujące informacje:

Często słyszy się, jakoby przemysł ten nie miał żadnego znaczenia i jakoby nie miał racji bytu.

Otóż należy stwierdzić, że sąd taki jest zbyt pochopny. Specyficzna struktura bowiem przemysłu łódzkiego jest tego rodzaju, że w obecnych warunkach bez fachowego doświadczenia i ruchliwości drobnego przemysłu zupełne uzdrowienie przemysłu włókienniczego jest wątpliwe.

Drobny przemysł nie jest pasożytniczym tworem wojennym, wręcz przeciwnie jest on ściśle wbudowany w przemysłową konstrukcję Łodzi. W czasach przedwojennych zachodziła ścisła zależność między pracą drobnego przemysłu a stanem uruchomienia przemysłu średniego. W obecnych warunkach uruchomienie przemysłu drobnego jeszcze w większym stopniu wpływa na powyższy stan rzeczy, gdyż wielki przemysł zadawala się wyłącznie wytwórczością swoich warsztatów i żadnej pracy nie daje przemysłowi średniemu. Ten ostatni zaś (szczególnie przędzalnie i wykończalnie) pracował zarobkowo dla potrzeb drobnego przemysłu. Nagół bowiem przedsiębiorstwa przemysłu średniego, które ulokowały kapitał w nieruchomościach i maszynach nie są w stanie produkować na własny rachunek, tembardziej, że prowadząc od lat fabrykację tylko zarobkowo na obcy rachunek, nie posiadają odpowiedniego doświadczenia.

Bezpośrednio po wojnie drobny przemysł rozpoczął intensywną pracę, przyczyniając się w znacznym stopniu do uruchomienia fabryk.

Następnie podkreślić należy, że na ogólny stan bezrobocia wpływa dziś (w związku z polepszeniem się konjunktur dla przemysłu wielkiego) przeważnie unieruchomienie warsztatów pracy przemysłu średniego, który nie może się podźwignąć bez współpracy przemysłu drobnego.

Nie należy zapominać, że sam przemysł drobny (mamy tu na myśli jedynie przedsiębiorstwa zrzeszone) może normalnie zatrudniać około 15.000 robotników.

W dążeniu więc do zwiększenia stopnia uruchomienia łódzkiego przemysłu, co jest jedynym skutecznym środkiem walki z bezrobociem, należy zwrócić baczną uwagę na sposoby usunięcia warunków uniemożliwiających egzystencję drobnemu przemysłowi.

Przemysł ten pracuje obecnie w stosunku 35 proc. do swej normalnej wydajności. Przyczyną tego są następujące okoliczności:

1) zupełny brak kredytu (jest to jedyny rodzaj przemysłu pozbawiony zupełnie kredytu);

2) zupełny brak kapitałów dzięki nienormalnej pracy w okresie inflacyjnym, co w rezultacie przyniosło tylko szalone pasywa;

3) przed wojną przemysł ten pracował wyłącznie dla rynku rosyjskiego, obecnie zaś wobec braku odpowiednich środków nie mógł się dostosować do wymagań krajowego rynku. Podstawy lub nawet tylko dyskontowy kredyt pomógłby temu przemysłowi dzięki wieloletniemu doświadczeniu do uruchomienia. Tymczasem urobiło się dzięki pewnym wpływom w ministerstwach przekonanie, że istnienie tego przemysłu jest bezcelowe. Tu leży źródło odmowy pomocy.

4) Brak wyrobienia organizacyjnego wśród przedstawicieli przemysłu drobnego, którzy nie zdołali stworzyć związku, obejmującego ogół. (Stowarzyszenie fabrykantów przemysłu włókienniczego (Zachodnia 68) dotychczas nie obejmuje jeszcze całego drobnego przemysłu).

5) Ciężary podatkowe dają się o wiele silniej we znaki przemysłowi drobnemu, aniżeli przemysłowi średniemu i wielkiemu. Nie tak dawno temu, dzięki nieustannym zabiegom wspomnianego stowarzyszenia udało się przekonać ministerstwo skarbu, że niesłuszne jest dwukrotne ściąganie podatku obrotowego: z wyrobu i ze sprzedaży. Jak „Głos Polski" w swoim czasie donosił ministerstwo skarbu wyjaśniło, że o hurcie nie decyduje sprzedaż partjami, lecz jedynie sprzedaż w całych sztukach. To wyjaśnienie przyniosło ogromną ulgę drobnym hurtownikom. Obecnie zaś organa skarbowe kwestjonują w przedsiębiorstwach drobnego przemysłu własny wyrób, wychodząc z założenia, że posiadanie tylko maszyn przygotowawczych, nie stanowi kryterjum własnego wyrobu. Nieuwzględnianie przez władze podatkowe szczególnie ciężkich warunków egzystencji, a raczej wegetacji drobnego przemysłu przyczynia się ostatecznie do pogarszania sytuacji.

Gdyby nie powyższe okoliczności przemysł ten prosperował by podobnie jak przed wojną.

Zasadniczo warunki pracy tego przemysłu są korzystne.

Cena robocizny chałupników prowincjonalnych, której używa przemysł drobny, podobnie, jak przed wojną, jest znacznie niższa, aniżeli w Łodzi. W wielu wypadkach wydawanie osnów do wyrobu chałupnikom kosztuje mniej, aniżeli praca na własnym warsztacie. Posiadacze maszyn (przemysł średni) gotowi są na bardzo dogodnych warunkach pracować dla drobnego przemysłu, tak że przy odpowiedniem doświadczeniu przemysł drobny w normalnych warunkach może przeprowadzić pomyślną kalkulację.

Unieważnienie spółki

Zwiększenie liczby spólników jest zmianą statutu spółki

W roku 1919 przed notarjuszem zawiązano spółkę pod nazwą: „Spółka firmowo-komandytowa młyn parowy w Zduńskiej Woli Laudowicz, Derwalski, Pokora i Sp." z kapitałem zakładowym 300.000 marek, celem eksploatacji młynów i piekarni, prowadzenia handlu zbożem oraz produktami przemysłu młynarskiego i piekarnianego. W charakterze wspólników firmowych, odpowiedzialnych solidarnie całym majątkiem, do spółki przystąpili: J. Laudowicz, J. Rembieliński, ks. St. Sieciński, K. Derwalski, W. Jaworski, Fr. Pokora. pozostali zaś uczestnicy, w akcie spółki wymienieni, weszli do niej, jako wspólnicy komandytowi, to jest tacy, których odpowiedzialność za straty spółki ograniczyła się tylko do wysokości ich udziałów.

Do zarządu spółki wybrani byli: pp. Laudowicz, Rembieliński i ks. Sieciński.

Zastrzeżono, że w miarę rozwijania się przedsiębiorstwa, spółka ma prawo powiększyć kapitał zakładowy przez wypuszczenie dodatkowych udziałów. Celem przeistoczenia spółki na towarzystwo akcyjne, zwołano nadzwyczajne ogólne zebranie na dzień 9 października 1921 roku, na które stawiło się 62 członków, z ogólnej liczby 77-miu. Uchwaliło ono 57 głosami przeciwko 6-ciu pozostanie przy spółce firmowo-komandytowej. Na tem samem zebraniu złożono wniosek o powiększenie liczby członków firmowych z 7 do 15, którzy stanowiliby w przyszłości radę nadzorczą, ta zaś wybierałaby z pośród siebie 3-ch członków zarządu. Wobec jednomyślnego przyjęcia tego wniosku do spółki weszło nowych 3-ch wspólników firmowych. Uchwałę ogólnego zebrania w sprawie powiększenia liczby wspólników firmowych potwierdzono aktem notarjalnym.

Na następnem walnem zebraniu nadzwyczajnem w dniu 21 maja 1921 roku, postanowiono zbudować nowy młyn i powiększyć kapitał zakładowy. Przystąpiono już do budowy, nie pytając o zgodę wszystkich wspólników. Nowi wspólnicy w liczbie 8 zmajoryzowali pierwotnych siedmiu, a wybrawszy nowy zarząd, zaczęli prowadzić gospodarkę, z którą nie solidaryzował się zarząd poprzedni.

W imieniu niezadowolonych z nowego obrotu rzeczy, ks. St. Sieciński i inni wystąpili do sądu o uznanie: 1) uchwał nadzwyczajnych walnych zebrań: z dnia 9 października 1921 r. i 21 maja 1922 r. za nieważne i nie mające skutków prawnych;

2) że jedynemi wspólnikami firmowemi spółki są tylko wymienieni w pierwszym akcie, sporządzonym w roku 1919.

Sąd okręgowy uznał, że zakwestjonowane uchwały nadzwyczajnych walnych zgromadzeń zmieniły pierwotny akt spółki, gdyż liczba wspólników firmowych została powiększona, oraz przez powołanie nowego zarządu spółki. Zwiększenie liczby wspólników firmowych, sprzeczne z aktem spółki, jest zmianą jej istoty, dlatego, że na wspólnikach firmowych opiera się rękojmia, zaufanie i to zarówno wspólników komandytowych, jak i osób trzecich. Do zmiany aktu spółki, w myśl art. 1134 kodeksu cywilnego, niezbędna jest wola wszystkich wspólników, a ponieważ czynności, przedsiębrane przez nadzwyczajne walne zgromadzenia i nowy zarząd nie odpowiadają temu warunkowi—bo nie wyrażała woli wszystkich wspólników—nie mogą obowiązywać. Z tych względów sąd okręgowy w Kaliszu wytoczone powództwo w całości uwzględnił.

Sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

Bez podźwignięcia się przemysłu drobnego, który, o ile przezwycięży wykazane powyżej trudności, może istnieć w związku z ustabilizowaniem się krajowych rynków zbytu, nie może nastąpić zupełne uzdrowienie stosunków w przemyśle włókienniczym.

C.

Typ sukna wojskowego

Konieczność zmniejszenia wagi

Ze względu na znaczne zamówienia wojskowe, uczynione w ostatnich czasach w Łodzi podajemy poniżej artykuł kpt. int. Pawła Kwolika o „Typie sukna używanego w armji", ogłoszony w „Przeglądzie intendenckim" z dnia 2-go kwietnia.

Po skreśleniu charakteru przyszłej wojny, jakąby Polska musiała ewentualnie prowadzić, dochodzi autor do wniosku, że wojna ta będzie manewrowa.

W takich warunkach — pisze kpt. Kwolik — armja polska musi być nadzwyczaj ruchomą, t. j. zdatną do wykonywania długich i forsownych marszów bez korzystania z kolei żelaznych na wschodzie, gdzie ich zresztą jest bardzo mało. Aby mieć ruchliwą armję, trzeba mieć dobrze uzbrojonego żołnierza, ale niezbyt obciążonego i zdolnego do częstych i forsownych marszów.

Przyjmując pod uwagę fakt, że nasz żołnierz w masie swojej jest wzrostu średniego (1 mtr. 60 ctm.). a nawet niższy, trzeba przyznać, że dotychczasowe obciążenie jest zbyt wielkie dla walki manewrowej i że zachodzi konieczność zmniejszenia tego obciążenia do minimum bez nadwątlenia zdolności bojowej armji.

Wobec tego, że ani uzbrojenia, ani uposażenia technicznego, ani żywności rezerwowej nie można zmniejszyć, pozostała jedynie droga zmodyfikowania wagi umundurowania i oporządzenia w kierunku jej zmniejszenia. Możliwe to jest przez wprowadzenie takiego materjału na umundurowanie żołnierskie, któryby był lekki, ale równocześnie odpowiadał swemu celowi, to jest chronił należycie od wpływów atmosferycznych.

Używany typ sukna wojskowego nazywamy krótko „typem 915 gr." na płaszcze i „645 gr." na mundury, składał się ze średnich gatunków Crossbread'ów, a warunki techniczne tego rodzaju sukna nie przewidywały zupełnie procentowego stosunku poszczególnych gatunków wełny (standart) i producent obowiązany był jedynie stosować się do wagi, wytrzymałości, ilości nici, koloru i trwałości barwnika, użytego do barwienia. — Sukno płaszczowe nie było impregnowane i podczas deszczu nietylko, że przepuszczało wodę ale i namakało do 45 proc. swej wagi. Waga munduru (bez dodatków krawieckich, podszewki, guzików) wynosiła 4 klg. 680 gr. a podczas deszczu dochodziła do 5 klg. 815 gr.

Brak w dotychczasowym typie sukna pewnej ilości szlachetniejszych gatunków wełny, merino lub punta, sprawiał, że, oprócz wyglądu zewnętrznego, sukno to nie mogło wykazać większej normy trwałości i używalności poszczególnych rodzajów umundurowania.

Kwestja koloru odgrywa również ważną rolę w mundurowaniu żołnierza. Kolor naszego sukna wojskowego, przezwany przez niemiecki przemysł „polnisches khaki" jest pochodzenia angielskiego, odpowiednio zmodyfikowany w stronę koloru ciemniejszego. Pytanie, czy ten właśnie kolor jest dla naszego terenu kolorem ochronnym, pozostaje dotychczas otwartem. Dopiero większe manewry w przyszłości pozwolą stwierdzić praktyczność koloru naszego sukna wojskowego, bo wojna polsko-bolszewicka ze względu na słabe uposażenie techniczne armji sowietów zwłaszcza w samoloty, nie mogła ujawnić w wyraźny sposób większego lub mniejszego stopnia przystosowania naszego umundurowania do terenu.

Dodać należy, że dotychczas z powodu słabo rozwiniętego u nas przemysłu chemicznego do barwienia sukna używano jedynie barwników niemieckich i to niezbyt wysokiej jakości. Dopiero pod pewnym naciskiem ministerstwa spraw wojskowych przemysł włókienniczy przeszedł do prób stosowania krajowych barwników (Zgierz—Pabjanice), które jak wykazały próby, odpowiedziały w zupełności wymogom trwałości i odporności na światło.

W roku bieżącym min. spraw wojskowych przeszło na nowy typ sukna na płaszcze i mundury, które jedynie kolorem odpowiada typowi staremu. Inne wymogi zostały zmienione pod kątem widzenia zmniejszenia wagi, podniesienia jakości i zwiększenia czasu używalności.

Warunki techniczne tego sukna ujmują ściśle produkcję, nie pozostawiając najmniejszych wątpliwości, ani dla organów wojskowych (komisje odbiorcze), ani dla producenta, podejmującego się dostawy. — Żołnierz ten ostatni odbiorca i konsument, zyskuje lepsze, lżejsze, cieplejsze i piękniejsze sukno w porównaniu z dotychczasowem.

Płaszczowe sukno będzie impregnowane solami glinu, pozwalające na oddychanie ciała, a nie dopuszczające wilgoci i deszczu do wewnątrz. Co więcej sukno to nie będzie wchłaniać wilgoci. Mundur z tego sukna będzie ważył w stosunku do dawnego nieimpregnowanego o 1 kg. 495 gr mniej.

Stosowanie impregnacji do sukna na płaszcze, ma tę jeszcze zaletę, że napojenie tkaniny solami glinu działa na mole, które, jak wykazały badania, nie gnieżdżą się na niem i nie niszczą go. Stąd zabieg konserwacyjne około płaszczów będą minimalne w porównaniu z troską zabezpieczenia od tego szkodnika innych sort umundurowania wełnianych, a nie impregnowanych.

Niezawodnie, że ulepszenie jakości sukna żołnierskiego obciąży znacznie skarb państwa, jednakże nie o tyle, jak wykazuje teoretyczne obliczenie, ponieważ rolna gospodarka państwa przy obecnej ekonomiczno-politycznej sytuacji przeistaczać się będzie w rolno-przemysłową, przy której hodowla bydła, a więc owiec-merynosów, znajdować się będzie na pierwszem miejscu. Wówczas będziemy mieli większe ilości wełny merynosowej, co spowoduje znaczne obniżenie jej ceny i uniezależni nas od zagranicy.

Wkońcu norma trwałości przy nowem suknie wzrośnie do 50—60 proc. dawnej normy.

Badania mechaniczno-chemiczne przeprowadzone przy odbiorze tkanin wogóle, a wełnianych w szczególności, będą niebawem rozszerzone przez wprowadzenie specjalnego aparatu — maszyny do wycierania się sukna i aparatu kalorymetrycznego, wykazującego przewodnictwo ciepła.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 3 kwietnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.18.50
Funty ang. 24 83
Franki franc. 26.625

CZEKI.

Belgja 26.31
Holandja 207.12
Londyn 24,83
N. York 5.185
Paryż 26.625
Praga 15,425
Szwajcarja 100.195
Sztokholm —.—
Wiedeń 73.18
Włochy 21,30
8 proc. pożyczka złota 81.—
Pożyczka dolarowa —.—

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 28.—
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 21.35
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 20.—
Pożyczka konwersyjna —.—
10 proc. pożyczka kolejowa 8,90

Giełda akcjowa.

Bank Dyskontowy 7,25
Bank dla Handlu i Przem. 1
Bank Handlowy 7
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 2,45—2,55
Bank Zachodni 2,10—2
Bank Zarobkowy 10,25
Kijewski 0,24—0,25
Puls 0,44
Wildt 0,24
Elektryczność 2,55—2,65
Chodorów 4,30
Częstocice 2
Cukier 3,35—3,30
Łazy 0,28—0,29
Węgiel 2,85—2,80—2,60
Cegielski 0,55
Modrzejów 4,60—4,50
Ortwein 0,34—0,38
Parowozy 0,65
Rohn i Ziel. 0,55
Starachowice 2,59
Zieleniewski 11,40—11,35
Zawiercie 17,50—16,50—17
Borkowski 1,70—1,67
Syndyk. Rolniczy 3,40—3,45
Haberbusch 6,10
Mirków 2,50
Zgierz 1,05—1,10
Spiess 2,10—2,15
Elektr. Dąbrow. 0,60
Ostrowite 1,50
Czersk 0,53
Gosławice 2
Firley 0,56—0,52
Wysoka 3,40
Nobel 2,25
Lilpop 0.91—0,90
Norblin 1,08—1,06
Ostrowieckie 6,95—6,85—6,87
Pocisk 1,30
Rudzki 1,98—1,89—1,93
Ursus 1,85
Konopie 0,69—0,61
Żyrardów II em. 11,10—10,75
Jabłkowscy 0,21
Żegluga 0,28
Klucze 0,39
Lombard 1,30

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 3-go kwietnia. (Pat). Zamknięcie giełdy.

N. Jork	478.50
Francja	93.10
Belgja	94.40
Włochy	116 75
Szwajcarja	24.80
Hiszpanja	33.82
Portugalja	2.43
Holandja	11.99.50
Danja	26.10
Norwegja	30.16
Szwecja	17.76
Niemcy	20.09
Helsingfors	190.00
Praga	161.16
Austrja	33.95
Warszawa	25.75

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 3 go kwietnia (Pat). — Zamknięcie giełdy.

Londyn	93.20
N. Jork	19.47
Belgja	98.60
Hiszpanja	277.—
Włochy	79.80
Praga	57.80
Szwecja	526.—
Szwajcarja	377.—
Holandja	778.50
Rumunja	9.00
Niemcy	—.—
Wiedeń	—.—

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 3-go kwietnia (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich	101.19—101.71
100 marek rentowych	125.336—125.964
100 dolarów	525.93—528.57
Czek na Londyn	25.175
Telegraficzna wypłata na:	
Berlin	125,136—125.764
Londyn	25.18.25—25.18.25
Warszawę	100.92—101 43

BILANS
POWIATOWEJ KASY CHORYCH w PABJANICACH
na dzień 31-go grudnia 1924 roku.

STAN CZYNNY.

1. Gotówka	9,611.64
2. Składki Członków	16,390.78
3. Dłużnicy	11,892.43
4. Banki	4.93
5. Papiery wartościowe	3,000.—
6. Świadczenia zwrotne	10,071.05
7. Skład gospodarczy	1,530.04
8. Apteka [illegible]sna	29,999.11
9. Szpital	1.745.55
	Zł. 84,245.53

STAN BIERNY.

1. Wierzyciele	14,799.98
2. Wpłaty Członków	1,900.12
3. Akcepty	8,541.56
4. Zobowiązania	4,984.23
5. Fundusz zapasowy	54,019.64
	Zł. 84,245.53

Rachunek Strat i Nadwyżek
za czas od 1-go stycznia do 31-go grudnia 1924 roku.

WYDATKI.

1. Świadczenia	569,719.49
2. Wydatki Admin[illegible]acyjne	90,725.08
3. Remonty i Instalacje	1,735.87
4. Różne	1,292.60
5. Odpisy Amortyzacyjne	14,223.11
6. Fundusz Zapasowy	50,986,70
	Zł. 728,682 85

DOCHODY.

1. Składki Członkowskie	723,771.86
2. Kary	969.59
3. Zwroty	2,845.27
4. Różnica Kursu	1,096.13
	Zł. 728,682.85

Prezes Zarządu: (—) **R. Kanenberg.** Dyrektor: (—) **L. Milewski.** Buchalter: (—) **T. Nowak.**

Zgodność powyższego bilansu oraz rachunku strat i nadwyżek z księgami buchalteryjnemi i dowodami potwierdzamy

Komisja Rewizyjna:
(—) (—) **Z. Fuks, F. Skwarka, R. Hermel, A. Pawełczyk, T. Piechota, J. Dąbrowski.**

2706—1

JEDWABIE, FIRANKI, KAPY, OBRUSY, KOŁDRY watowe **BIELIZNA** damska i **wszelkie bławaty.**

Stelzner i Weber
Piotrkowska 141.
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.
2765—6

Miejski Kinematograf Oswiatowy
Wodny Rynek № 44.
Od poniedziałku, dnia 30 marca 1925 r.
Dla dzieci i młodzieży
FILM WE FILMIE
Gwiazdy, gwiazdeczki i księżyce ekranu Szkic z dziejów kinemat. w 6 aktach.
Nad program:
Bohaterowie areny (Jim i Jack)
Komedja w 2-ch aktach.
Ceny miejsc: I. 0.25 gr., II. 0.20 gr. III. 10 gr. Początek o g. 3 i 5 po poł.
Dla dorosłych
Alkohol, Seksualizm i Przestępczość
Ceny miejsc I. 0.70 gr., II. 0.60 gr III 0.30 gr. Początek o g. 6.30 i 8.30 w.

ZAWIADOMIENIE.
Wobec ogłoszenia, podanego w „Republice" z dnia 25/3 komunikuję, że wystąpiłem z firmy H. S. Fajtlowicz i A. Margulies w Lesznie i że z firmą H. S. Fajtlowicz, Leszno, ul. Laziebna 4, nie mam nic wspólnego.
A. Margulies.
2803—1

Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-85,
SALA FILHARMONJI.
JUTRO o godzinie 8.30 wiecz. **GRA** po raz ostatni
BRONISŁAW
HUBERMAN
Bilety w kasie Filharmonji. 2807—1

Dla smakoszów poleca:
CZEKOLADĘ, KARMELKI, MARMELADKI
firma: A. KIERSKI, w Warszawie.
W Łodzi otrzymać można we wszystkich handlach win i towarów kolonialnych. 2697—3

Dokar
nowoczesny do sprzedania. Dowiedzieć się u dozorcy domu, Andrzeja 6. 42-3

ZGRABNY BUCIK!!
Męski lub damski najnowszego fasonu z najlepszych skór zagranicznych, kupić można tylko w firmie:
Stelzner i Weber
Piotrkowska 141.
2764—6

BOROXYL

PŁYN do twarzy od szere u lat znany jako idealny przeciw poceniu się cery, pryszczom, wągrom i t. p. Znakomicie odświeża (na balach, w teatrach) wybiela i udelikatnia cerę, chroniąc ją od wszelkich szkodl. wpływów zewnętrz.

KREM przedwojennej dobroci wspaniale wygładza wszelką chropowatość cery, liszaiki, zmarszczki, czerwoność, popękania i t. p. Nadaje aksamitność i subtelność Używany przez artystki i wytworne panie obok **płynu**

Apteka ZAMENHOFA i składy.

Uwaga!!!
Tworóg i ser biały zwyczajny w większej ilości co tydzień do sprzedania po cenach konkurencyjnych z Mleczarni A. Bestek. Wiadomość Sosnowa 19. 587—3

Jedyne źródło w Łodzi!
Największy i najładniejszy wybór
SZTUCZNYCH KWIATÓW
kapeluszowych i do sukien podług ostatnich modeli paryskich poleca f. **„MARYLA"**, Łódź, Kilińskiego 44, IV p. front. Przyjmuje również zamówienia. 743-3

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr

Nauka i wychow.

Englishman gives English lessons Apply to „English-man" „Głos Polski" 667—4 n

Nauczycielk z dyplomem udziela lekcji angielskiego. Oferty sub „E A." do „Głosu". 751—2 n

Kupno i sprzedaż

Gower używany do sprzedania. Nowo-Zarzewska 46 m. 17. 758—3—k

A! Upiększajcie — Wasze pokoje! Na wypłatę! Firanki, pluszowe obrusy, kapy, kołdry watowe, serwety białe, gobelinowe, sukienne, purpur, materace. Rubaszkin, Kilińskiego 44. 34-10k

O sprzedania wszelkie rośliny, krzewy oraz drzewka owocowe i ozdobne. — Wiadomość: Wólczańska 111, lub 107, ogrodnik. 766—2-k

Sprzedam wózek sportowy (dziecinny) w dobrym stanie. Wólczańska 119. Wiadomość u gospodarza. 800—3 k

Sprzedam większą ilość wapna lasowanego Widzew ul. Mazowiecka 28, obok fabryki niciarni. 799 1 k

Sprzedam otomanę, tremo, szafę, krzesła łóżka, stół Piotrkowska № 189 m. 9. 695-4-k

Waga na 1000 klg. nowa, okazyjnie do sprzedania tanio. Pomorska № 61. Szumiński 793—2-k

Lokale, mieszkania

Duży sklep frontowy z dwoma wystawami lub pół sklepu, nadający się na wszelkie przedsiębiorstwa przy ul. Piotrkowskiej do oddania. Oferty „Duży sklep". 809—2-m

Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią w Rudzie Pabjanickiej do wynajęcia. Bliższa wiadomość: Dzielna № 27. Salwa. 786—1 m

Przyjmę dwóch panów na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem (chrześcjan). Ul. Lipowa № 76, m. 1, Iganczak. 775—2-m

Przyjmę jednego pana lub dwóch na mieszkanie. Kilińskiego 124, m. 14 lewa ofic. II p. 791—1-m

3 lub 4 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Ul. Piotrkowska 229, u gospodarza. 746-.-m

Interesy handlowe

Fabryka wód gazowych z całkowitem urządzeniem i mieszkaniem, wyrobioną klijentelą, do sprzedania. Wiadomość: Andrzeja 44, sklep. 2804—1-h

Sprzedam sklep z mieszkaniem. — Fabryczna 2. 763—2-h

Zagubione dokum.

Dnia 2/IV 25 roku zgubiono weksel in blanco na sumę 80 zł. z podpisem M. Krohn. Weksel unieważniony. 798—1-z

Skradziono 2 weksle: 1) na 57 zł płatny 24 kwietnia. 2) 60 zł. płatny 30 kwietnia. Weksle unieważniam. M. Wincigster, Piotrkowska 120. 95-1-z

Redaktor i wydawca Marceli Sachs. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Magalski.